



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

23 - 29 stycznia 2024 r. ■ nr 4 (935) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Człowiek Roku 2023. Kto zasłużył na tytuł?

STRONA R1



LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Wójtowie znowu idą po władzę

W Michowie nie wystartuje Janusz Jankowski. Zacięta walka zapowiada się zwłaszcza w gm. Lubartów i Jeziorzanach.

STRONA 22/23



Krzysztof Kopyść
wójt gminy Lubartów
- kandyduje ponownie



Marek Kowalski
wójt gminy Abramów
- kandyduje ponownie



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
- kandyduje ponownie



Katarzyna Pietrzak
kandydatka na wójta gminy
Jeziorzany



Jarosław Radomski
kandydat na wójta gminy
Jeziorzany



Wojciech Długosz
kandydat na wójta
gminy Jeziorzany



Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów
- kandyduje ponownie



Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek
- kandyduje ponownie



Paweł Woźniak
wójt gminy Serniki
- kandyduje ponownie



Grzegorz Siwek
wójt gminy Firlej
- kandyduje ponownie



Jarosław Budka
kandydat na wójta
gminy Lubartów



Ireneusz Pożak
kandydat na wójta
gminy Lubartów



Michał Rola
kandyduje na wójta
gminy Abramów



Roman Adamczyk
kandydat na wójta gminy
Michów

Katastrofa szpitala. Bez pomocy z zewnątrz zostanie zlikwidowany jeszcze w tym roku

STRONA 6

W rozmowie ze Wspólnotą starosta i dyrektor szpitala mówili ogólnikami, a na zarządzie powiatu...

- dług szpitala przekroczył 100 mln zł
- na jego spłatę potrzeba (optymistycznie) ...wieku
- część lekarzy zagroziło odejściem z powodu braku terminowych wypłat



Tomasz Marzęda
starosta
lubartowski

Jeśli dojdzie do fali likwidacji szpitali, to szpital w Lubartowie tę falę rozpocznie



Artur Szczupakowski
dyrektor SP ZOZ

Załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala

Wciąż PiS
nie ma
kandydata
na burmistrza
Lubartowa.
Jego radnych
przygarnia
Tomasiaak

STRONA 4

Narodziny czworaczków



STRONA R2/R3

Paulina i Marcin Sarnecky, rodzice czworaczków

REKLAMA

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

**AUTO KASACJA
SKUP AUT**SZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTAGWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGI

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski

Kock, Piłsudskiego 17

tel. 785 922 261

ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeksu cywilnego.

S T O P K A
w **wspólnota**

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusiak
kusiak@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszcak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Polynka

Skład - Jarosław Pały

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
• Redakcja ul. Ks. Szulca 1
• Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
• Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
• Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek
• Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
• Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany
• Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
• Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21



Co, gdzie, kiedy?

STYCZEŃ
23
OD WT.

Otwarte Treningi z MOSiR,
boisko na ul. Parkowej
w Lubartowie

STYCZEŃ
26
OD PT.

Tenisowy Memoriał
Filipka, Zespół Szkół w Woli
Skromowskiej

STYCZEŃ
26
PT.

STYCZEŃ
28
NIEDZ.

32. Finał WOŚP, plac pod
ratuszem w Lubartowie

GAMA

PROMOCJA 23 - 29 STYCZNIA :

- Kiełbasa Toruńska JBB - **31,99 zł/kg**
- Pizza Giuseppe Dr Oetker - różne rodzaje - **9,99 zł**
- Mleko Piaski 2% świeże 1l - **3,79 zł**
- Pomidor deserowy - **5,99 zł/kg**
- Ciasto Snickers - produkcja własna - **29,99 zł/kg**



**Kupon na bezpłatny
przegląd okien
kamerą termowizyjną
tel. 609725443**

Wyrazy głębokiego
współczucia

dla Pani
Ewy Grabek
radnej
Rady Miasta Lubartów

z powodu śmierci
ojca

składa

Burmistrz Miasta Lubartów
Krzysztof Paśnik



Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów



Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

Sala pożegnań Lubartów, Lubelska 224
Chłodnia

dyżur całodobowy
508 107 618



Twoja reklama Twój sukces informacyjny!

Lubartów: Wspólnota Lubartowska to źródło informacji
o najważniejszych wydarzeniach w regionie! To nie tylko
papierowy tygodnik dostępny w całym powiecie, ale
także strona internetowa oraz fanpage na Facebooku!

Nasze media są idealnym miejscem na promocję Państwa
biznesu i usług. Dlatego zapraszamy do zapoznania się
z nową ofertą reklamową na rok 2024!

Oferujemy:

- reklamę w tygodniku Wspólnota Lubartowska (wizytówki, banery, artykuły sponsorowane),
- ogłoszenia tradycyjne i usługowe w tygodniku,
- banery reklamowe na stronie internetowej Lubartow.24wspolnota.pl,
- artykuły sponsorowane i wizytówki na profilu Facebook naszego tygodnika,

Zapraszamy do jednorazowych publikacji, ale również skutecznej kampanii długoterminowej. Dla stałych klientów - gratisy!

Zapraszamy do kontaktu z naszym specjalistą ds. marketingu pod numerem telefonu: 691 648 641. Czekamy na Was na ul. ks. A. Szulca 1 w Lubartowie (I piętro).



NAJTAŃSZA REKLAMA W LUBARTOWIE
tel. 691 648 641

Ewa Jaszcak Specjalista ds. Marketingu
kontakt e-mail: e.jaszcak88@gmail.com

**LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kminy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

**MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ**

791 194 007

DOM POGRZEBOWY OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS



TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ



Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

CAŁODOBOWA



Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO- BUDOWLANE

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków
kominarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT

ciągników
i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych
i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

23 stycznia

godz. 8.00 - 9.00 i 15.00 - 16.00,
Skrobow P.O.M.

godz. 8.00 - 16.00, Skrobow J.G.M.
godz. 9.00 - 13.00, Marcinów (1)

24 stycznia

godz. 7.30 - 15.30, Kaznów (2)
godz. 8.00 - 10.00, Firlej 4, DOKP,
DOKP 2, OW ZRK, OW ZM

godz. 8.00 - 16.00, Firlej DOKP 2,
Firlej OW ZRK

25 stycznia

godz. 10.00 - 13.00, Antoniówka (1)
godz. 12.00 - 15.00, Antoniówka (2)

26 stycznia

godz. 8.00 - 13.00, Tarkawica (3)
godz. 8.00 - 16.00, Tarło (1)

Budżet Lubartowa uchwalony. Walczyli o niego aż do nocy

Sesja budżetowa zaczęła się 18 stycznia o godz. 16. Budżet został uchwalony przed godz. 2 już 19 stycznia.

Budżet miał być uchwalony już w grudniu, ale wtedy został zdjęty z porządku obrad. Radni zajęli się nim ponownie 18 stycznia. Krytykami uchwały byli radni z klubu PiS.

Złoty pociąg ominął Lubartów

- Gdy burmistrz zapowiedział, że mogą się pojawić w budżecie pieniądze przywiezione przez premiera z Brukseli, był to dla nas powód do głosowania za zdjęciem budżetu z porządku obrad grudniowej sesji. Ale złoty pociąg z Brukseli nie zatrzymał się na stacji Lubartów - mówił Piotr Kusyk z klubu PiS. Wymieniał szereg inwestycji, które PiS uważa za ważne, a w projekcie budżetu się nie znalazły. To m.in. przebudowa Al. Zwycięstwa, przebudowa ulic na os. Kopernika, zakup drugiego busa.

- Gros inwestycji to takie, na które dokumentacja jest już w naszym posiadaniu. Otrzymaliśmy środki na budowę hali przy II LO, został uwzględniony obiekt sportowy przy SP 4, tego pan już nie zauważył - odpowiadał burmistrz.

Radna Elżbieta Mizio wytykała, że w budżecie nie ma budowy parkingu przy cmentarzu komunalnym. Wnioskowali o to radni z klubu PiS. Zdaniem radnej w budowie parkingu powinna uczestniczyć w połowie gmina Lubartów. Radna ocenia koszt budowy parkingu na 600 tys. zł.

- To kawałek rozjeżdżonego gruntu, gdzie po deszczu stoją kałuże, a w lecie rośnie trawa - wytykała radna mówiąc o obecnym stanie parkingu.

Burmistrz Krzysztof Paśnik zapewniał, że docenia znaczenie pamięci o zmarłych.

- Jednakże chciałbym, żeby miasto Lubartów, jeżeli ma się rozwijać i być rosnącą w siłę jed-

nostką samorządową, nie służyło z cmentarzy. Wolałbym, żebyśmy inwestowali w inne miejsca, w kwestie przedsiębiorczości, obiekty sportowe, rekreacyjne, pump tracki, skateparki - mówił burmistrz. - Warto ten parking utwardzić, żeby mieć nawierzchnię z prawdziwego zdarzenia, ale czy to jest pierwsze zadanie w tej chwili? Docelowo jak najbardziej tak, w porozumieniu z gminą Lubartów. Siadźmy do rozmów z panem wójtem, każda ze stron znajdzie rozwiązanie, żeby powstał tam parking z prawdziwego zdarzenia - mówił Krzysztof Paśnik.

Budżet się nie podoba, ale go poparli

Jacek Tomasiak, radny niezrzeszony, krytykował m.in. wzrost dotacji dla placówek kulturalnych (LOK, biblioteka) i wzrost wydatków na administrację publiczną.

Budżetu broniła radna Renata Mazur ze Wspólnoty Lubartowa.

- Budżet na 2024 r. to budżet na miarę możliwości, a nie na miarę fantazji i marzeń - powiedział.

Wtórował jej Marek Polichańczuk z klubu Wspólnota Lubartowska.

- To będzie budżet realizowany przez nowego burmistrza. Nawet jeśli nam się nie podoba, powinniśmy go uchwalić - mówił radny.

Andrzej Zieliński z KO podkreślał, że w budżecie są inwestycje, na których od dawna mu zależy - kanalizacja deszczowa ul. 3 Maja, dokumentacja na budowę drogi wschodniej.

Za przyjęciem uchwały budżetowej głosowało 14 radnych, 5 było przeciw, jedna osoba wstrzymała się od głosu. Spośród krytykującego budżet klubu PiS wyłamała się Maria Kozak, która głosowała za przyjęciem uchwały.

Marcin Kusyk



Renata Mazur, radna
Budżet na 2024 r. to budżet na miarę możliwości, a nie na miarę fantazji i marzeń



Krzysztof Paśnik, burmistrz
Gros inwestycji to takie, na które dokumentacja jest już w naszym posiadaniu

BUDŻET MIASTA LUBARTÓW NA 2024 ROK:

DOCHODY:

130 311 255,71 zł

WYDATKI:

133 111 255,71 zł

NIKTÓRE Z PLANOWANYCH W TYM ROKU INWESTYCJI:

- Budowa kanalizacji deszczowej i przebudowa dróg w osiedlu 3-go Maja
- Wykonanie dokumentacji technicznej ul. Wschodniej na odcinku Piaskowa-Łąkowa
- Przebudowa ulicy Osikowej
- Budowa infrastruktury technicznej strefy gospodarczej
- Modernizacja budynku Dziennego Domu Pomocy Społecznej
- Budowa boiska wielofunkcyjnego przy SP4
- Budowa boiska wielofunkcyjnego z zadaszeniem przy II LO
- Budowa budynku mieszkalnego z salą sportową i sklepem socjalnym - I etap
- Lubartowski skatepark - zadanie w ramach BO
- Budowa pięciu bezpiecznych przejść dla pieszych - zadanie w ramach BO
- Budowa parkingu park&ride i stacji ładowania pojazdów elektrycznych oraz ścieżki rowerowej w ul. Lubelskiej

ZA BUDŻETEM GŁOSOWALI:

Jacek Bednarski, Robert Błaszczak, Teodor Czubacki, Grzegorz Gregorowicz, Grzegorz Jaworski, Maria Kozak, Tomasz Krówczyński, Przemysław Kural, Anna Kuszner, Artur Kuśmierzak, Renata Mazur, Marek Polichańczuk, Zdzisław Wereszczyński, Andrzej Zieliński

PRZECIW GŁOSOWALI:

Piotr Kusyk, Elżbieta Mizio, Beata Pasikowska, Wiesława Romańska - Serwinin, Jacek Tomasiak

WSTRZYMAŁA SIĘ Halina Jaworska (klub PiS)

Mężczyzna spadł z wysokości w Czerniejowie. Zabrał go śmigłowiec LPR



Do wypadku doszło 19 stycznia. Druhowie z OSP KSRG Nowa Wola zostali na miejsce zdarzenia skierowani przez stanowisko kierowania KP PSP w Lubartowie o godz. 18.57. W Czerniejowie mężczyzna upadł z wysokości. - Na miejscu zastaliśmy Zespół Ratownictwa Medycznego, który udzielał pomocy osobie poszkodowanej. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca lądowania śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego oraz pomocy w transporcie osoby poszkodowanej - opisują zdarzenie druhowie z Nowej Woli. W akcji brały udział OSP KSRG Nowa Wola, Zespół Ratownictwa Medycznego, Lotnicze Pogotowie Ratunkowe.

Turniej Szachowego Leszcza w Lubartowie



Turniej został rozegrany w LOK

Szachiści walczyli 12 stycznia w LOK. Nazwa turnieju wzięła się stąd, że jeden z rodziców młodego szachisty zwrócił uwagę, że pogrążył w jakiś turniej, jednak czuje się „Leszczem, gry w szachy” i tak powstał Turniej Szachowego Leszcza - wyjaśniają organizatorzy.

NAJLEPSZE 6: MĘŻCZYŹNI

1. Piotr Grosz - 7,0 pkt
2. Andrzej Lubański - 6,0 pkt
3. Kamil Bocian - 5,0 pkt

4. Kacper Bocian - 5,0 pkt
5. Wiktor Ochnio - 4,5 pkt
6. Jarosław Mysiak - 4,5 pkt

KOBIETY

1. Jagoda Szypulska - 4,0 pkt
 2. Wiktoria Krawczyk - 3,5 pkt
 3. Paulina Lisek - 3,0 pkt
 4. Karolina Sagan - 3,0 pkt
 5. Zofia Skrzypek - 3,0 pkt
 6. Nadia Kurzyńska - 2,5 pkt
- Kolejny turniej cyklu 1 marca

Marcin Kusyk

Anna Kuszner wiceprzewodniczącą Rady Miasta

Od chwili złożenia mandatu przez Grzegorza Siwka, wiceprzewodniczącego Rady Miasta w sierpniu 2023 r. rada nie miała wiceprzewodniczącego.

Zwracał na to uwagę radny Grzegorz Gregorowicz na grudniowej sesji, który 27 grudnia złożył skargę do wojewody w tej sprawie.

Na czwartkowej sesji wybrano wiceprzewodniczącą. Radną Annę Kuszner (z klubu PO) zgłosił na to stanowisko radny Zdzisław Wereszczyński. Radny Marek Polichańczuk zgłosił kandydaturę Jacka Tomasiaka,



Wiceprzewodniczącą Rady Miasta została Anna Kuszner. Z lewej przewodniczący rady Tomasz Krówczyński

argumentując, że chce uciąć medialne spekulacje o porozumieniu „ludzi Polichańczuka” i „ludzi Gregorowicza”. Jacek Tomasiak nie wyraził zgody na kandydowanie.

W tajnym głosowaniu za kandydaturą Anny Kuszner opowiedziało się 13 radnych, 6 było przeciw.

- Widać, że powstała nowa koalicja, teraz łatwo prze-

głosujecie państwo budżet - skomentował Piotr Kusyk, przewodniczący klubu radnych PiS. Głosowanie budżetu miasta na 2024 r. to najważniejszy punkt dzisiejszej sesji, jeszcze przed radnymi.

Marcin Kusyk

Wciąż PiS nie ma kandydata na burmistrza Lubartowa. Jego radnych przygarnia Tomasiak

Jacek Tomasiak widzi szansę na 12 mandatów. Piotr Kusyk jest nieco bardziej powściągliwy w wizjach na przyszłość. Ewidentny problem z wyłonieniem kandydata na burmistrza ma PiS.

Start w wyborach na burmistrza Lubartowa zadeklarowali już Radosław Szumiec, Sławomir Czerniak i Krzysztof Paśnik.

Trzech już zadeklarowało start

Radosław Szumiec to był zastępca burmistrza Janusza Bodziackiego. W 2018 r. startował sam na to stanowisko z listy Wspólnoty Lubartowskiej, jednak bez powodzenia. Obecnie jest sekretarzem gminy Uścimów.

Sławomir Czerniak był prezesem PGK w Lubartowie, kiedy Wspólny Lubartów (ugrupowanie, z którego wywodzi się burmistrz Krzysztof Paśnik). Kiedy zmieniła się koalicja i Wspólny Lubartów dogadał się z PiS, Sławomir Czerniak został odwołany. Obecnie jest prezesem PSSE Społem w Radzynie Podlaskim. Będzie startował z własnego komitetu, KO i Polska 2050 zapowiedziały jego poparcie w wyborach.

Krzysztof Paśnik jest obecnym burmistrzem Lubartowa. Wygrał wybory w 2018 r., pokonując w II turze ówczesnego burmistrza Janusza Bodziackiego. Startował z listy komitetu Wspólny Lubartów. Z listy tego komitetu będzie też startował w nadchodzących wyborach.

Ciągle nie rozstrzygnęło się, kogo wystawi do wyborów komitet Jacka Tomasiaka. To on był liderem Wspólnego Lubartowa, wprowadził osiem osób do Rady Miasta. Rychło jednak drogi Tomasiaka i burmistrza rozeszły się, Krzysztofa Paśnika poparła większość radnych Wspólnego Lubartowa. Jacek Tomasiak jest radnym niezrzeszonym, ale nie oddaje łatwo placu boju. Współpracuje z osobami, którym nie po drodze z burmistrzem Paśnikiem.

Jak wybrać kandydata na kandydata

Na razie komitet stworzony przez Jacka Tomasiaka (w tej chwili jeszcze nie chce on podawać jego nazwy) ma tylko kandydatów na kandydata na burmistrza. Początkowo wymieniał trzy osoby - Marcina Pankowskiego, Monikę Derecką i Tadeusza Małyśkę, obecnie mówi już tylko o ostatniej dwójce. Jak twierdzi, badania jest opinia mieszkańców Lubartowa i największe poparcie w tym badaniu zyskali Monika Derecka i Tadeusz Małyśka.

- Mamy bazę telefoniczną, wolontariusze udadzą się na osiedla, będą pytać o kandydatów, chcemy zbadać opinie ok. 500 osób - mówi Jacek Tomasiak. Kto uzyska największe poparcie, ten zostanie kandydatem na burmistrza.

Monika Derecka to była naczelnik USC w Lubartowie, która odeszła z pracy w Urzędzie Miasta. Zarzuca burmistrzowi mobbing, sprawa znalazła się w sądzie. Tadeusz Małyśka był zastępcą burmistrza rekomendowanym przez PiS. Kiedy koalicja Wspólny Lubartów - PiS rozpadła się, zastępca został odwołany. W wypowiedziach dla mediów burmistrz Krzysztof Paśnik i Tadeusz Małyśka nie szczędzili sobie uszczypliwości.

Wyniki badania opinii mają być znane w ciągu dwóch tygodni.

Pójdą razem?

Niespodziankę może sprawić lista radnych. Jacek Tomasiak twierdzi, że porozumiał się co do wspólnej listy z radnymi, którzy tworzyli w obecnej kadencji klub radnych PiS. Pewne zbliżenie między nimi daje się zauważyć na sesjach Rady Miasta. Ostatnio zgodnie zgłoszowali przeciw uchwałę budżetowej.

- Stworzymy bardzo silny komitet bezpartyjny, ci państwo przyjdą do nas z poparciem swoich wyborców, możemy zdobyć 12 mandatów - snuje plany Jacek Tomasiak. Liczy na współpracę z radnym Piotrem Kusykiem, Elżbie-



Jacek Tomasiak
radny

Stworzymy bardzo silny komitet bezpartyjny



Andrzej Kardasz

**szef PiS w powiecie lubartowskim
Rozmowy w sprawie kandydata PiS-u na burmistrza jeszcze trwają, w grze są dwa nazwiska**



Piotr Kusyk
radny

Z Jackiem Tomasiakiem w wielu sprawach się zgadzamy

tą Mizio, Beatą Pasikowską i Haliną Jaworską.

Nieco bardziej powściągliwy jest Piotr Kusyk. Pytany, pod jakim szyldem współpracujący z nim radni pójdą do wyborów, odpowiada, że jeszcze terminu wyborów nie ogłoszono.

- Z Jackiem Tomasiakiem w wielu sprawach się zgadzamy, rozmawiamy o współpracy - przyznaje.

Zarówno Jacek Tomasiak jak Piotr Kusyk uważają, że doszło do zawarcia koalicji między Wspólnym Lubartowem, Wspólnotą Lubartowską i KO. Te trzy kluby radnych poparły projekt budżetu złożony przez burmistrza. Ich przedstawiciele zapewniali jednak na sesji, że żadnej koalicji między nimi nie ma.

„Rozmowy jeszcze trwają”

Kogo PiS wystawi w wyborach na burmistrza Lubartowa? - takie pytanie zadaje sobie wielu mieszkańców. Szef struktur partii w naszym powiecie zapowiadał jeszcze w grudniu, że decyzja zapadnie do 2 stycznia. Od tego terminu minęły trzy tygodnie, a PiS wciąż nie wskazał swojego kandydata na burmistrza.

Aktualny starosta Tomasz Marzęda kategorycznie stwierdził, że startować nie będzie. Były burmistrz Janusz Bodziacki także nie potwierdził nam ubiegania się o stanowisko szefa Urzędu Miasta.

- Rozmowy jeszcze trwają, w grze są dwa nazwiska - zapewnia Andrzej Kardasz.

Czy PiS będzie mieć swój komitet w wyborach do Rady Miasta Lubartów?

- Być może, że będzie mieć, a być może pójdzie w szerszej koalicji. To zależy od rozmów, które trwają - wskazuje nasz rozmówca.

Jak Andrzej Kardasz reaguje na to, że znaczna część radnych miejskich z PiS-u znajduje się na liście wyborczej stworzonej przez Jacka Tomasiaka?

- Wiem, że takie informacje „chodzą”. Nie odnoszę się do tego, bo tych informacji oświadczenie nie potwierdziłem. Nie rozmawiałem z tymi osobami. To są spekulacje. Nie jestem w stanie odpowiedzieć w tym momencie, czy PiS może poprzeć kandydata na burmistrza wystawionego przez Jacka Tomasiaka - podsumowuje Andrzej Kardasz.

Marcin Kusyk,
Dominik Smagała



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, Tarkawica/ DACH - ŁUK	1	5 000,00 zł	u
Pracownik biurowy, Lubartów / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Lubartów/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Laborant budowlany, Kock/ ZDI	1	4 242,00 zł	u
Nauczyciel angielskiego, Stary Uścimów/ Szkoła Podstawowa	1	4 259,00 zł	u
Ładownic, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Kierowca pojazdów pow. 3,5 tony, Lubartów/ PGK	1	4 242,00 zł	u
Magazynier, Lubartów/ ALLBUD		4 432,00 zł	z
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Kucharz, Łęczna/ PZAZ	1	4 300,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
Kierowca kat. B, Antoniów/ Stowarzyszenie Na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Inteligencjalną		4 200,00 zł	z
Ślusarz, Łęczna/ MALINEX		27,7 zł/godz.	z
Informatyk, Cyców/ Bank Spółdzielczy	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	0,2	1 060,00 zł	u
Operator wózka widłowego, Milejów/ Z.P.O.W.	1	4 800,00 zł	u
Fizjoterapeuta, Łęczna/ PRAKTIKA	1	14 000,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Łęczna/ Przedszkole Aniołek	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Łęczna/ MALINEX	1	4 242,00 zł	u
Szwaczka, Łęczna/ MIRA	1	4 242,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			



PODPATRZONE

ZGŁOŚ TEMAT!

Jesteś świadkiem nietypowego zdarzenia?
Zauważyłeś w naszym mieście coś niepokojącego?
A może chcesz pochwalić się swoim sukcesem?

Wyślij do nas wiadomość na adres

kontakt@24wspolnota.pl!



Zdjęcie przysłane do nas przez naszą Czytelniczkę Ewę. Mimo mrozów przyroda przypomina nam o tym, że jesteśmy na półmetku zimy

R E K L A M A

Butik

Fiszbinka

Lubartów
Ul. Rynek 1 (obok fontanny)



Ochrona środowiska - inwestycje, doradztwo i nowoczesne rozwiązania

Starostwo nie zwalnia tempa, kończy dotychczasowe i realizuje nowe projekty, poszukuje i pozyskuje dofinansowanie na ochronę środowiska przyrodniczego i klimatu. Środki na realizację zadań pochodzą z budżetu Unii Europejskiej oraz z budżetu państwa.

Wsparcie działań Społecznej Straży Rybackiej:

Społeczna Straż Rybacka na terenie powiatu lubartowskiego działa bardzo sprawnie i efektywnie już od 1999 roku, od momentu jej powstania, kłusownictwo wodne zostało znacznie ograniczone. Tylko w pierwszym roku działalności SSR, na jednym przykładowym zbiorniku jeziorze Kunów, zostało zlikwidowanych ponad 720 siatek założonych przez kłusowników. W ciągu roku, w wyniku działań strażników liczba ta spadła do kilku. Społecznicy współpracują z policją, strażą leśną, Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Państwową Strażą Rybacką, która korzysta z ich doświadczenia i znajomości terenu. Niewątpliwie istotne jest to, że strażników PSR jest w całym województwie lubelskim zaledwie czterech, a SSR zrzesza (wyłącznie w powiecie lubartowskim) 105 osób. Straż strzeże wód śródlądowych a także ich najbliższej okolicy na terenie powiatu. Podlega ona wojewodzie oraz Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej. SSR może kontrolować dokumenty wędkarzy oraz osoby, które zajmują się przewozem ryb. W przypadku wykrycia kłusownika, aktów wandalizmu czy zanieczyszczania wód, ma obowiązek powiadomić policję o wykrytym przestępstwie. Do Społecznej Straży Rybackiej może wstąpić każdy obywatel polski, który ukończył 21 lat, jest niekarany, zdrowy, zna przepisy ochrony i połowu ryb.

W ramach zadania „Przeciwdziałanie kłusownictwu wodnemu w Powiecie Lubartowskim” starostwo pozyskało blisko 300 tys. złotych i dzięki uzyskanemu dofinansowaniu z Europejskiego Funduszu Morskiego i Rybackiego oraz budżetu państwa doposażyło strażników. Zakupiono samochód, łódź, przyczepę do transportu łodzi, fotopułapki, a także inne niezbędne wyposażenie oraz odzież ochronną.

„Działania straży rybackiej są doskonale znane mieszkańcom powiatu, Strażnicy dbają o czystość zbiorników wodnych i ich najbliższej okolicy, prowadzą zajęcia edukacyjne dla najmłodszych – mówi starosta **Tomasz Marzęda**. – dlatego dofinansowanie z funduszy europejskich ich działalności znacząco wpłynie nie tylko na rozwój samej formacji, ale także na zwiększenie poziomu świadomości ekologicznej mieszkańców”.



Zielony Ostrów – inwestycja w odnawialne źródła energii:

Kolejną realizowaną przez Zarząd Powiatu w Lubartowie, wielomilionową inwestycją jest projekt „Zielony Ostrów”, którego najważniejszym punktem była termomodernizacja budynków Domu Pomocy Społecznej i Zespołu Szkół w Ostrowie Lubelskim. Zrealizowano ją ze środków pochodzących w 95% (rzeczywistej wartości wydatków) z programu Polski Ład (17 385 000 zł). W jego ramach wykonano również system geotermalny, przeprowadzono modernizację sieci ciepłowniczej i energetycznej wraz z instalacją fotowoltaiczną. Inwestycja w znaczącym stopniu wpłynie na oszczędne wykorzystywanie energii. Prace projektowe obejmowały wymianę stolarki okiennej i drzwiowej, wymianę

oświetlenia na energooszczędne oświetlenie LED, docieplenie budynku oraz montaż instalacji fotowoltaicznej. Budynki zyskały również nową, białą-zieloną elewację, co w połączeniu z nowymi oknami i balustradami, nadało im nowoczesnego charakteru. Kompleksowe zmiany we wnętrzu wpłynęły na zwiększenie komfortu korzystających z budynku mieszkańców, pracowników DPS-u, uczniów i nauczycieli ostrowskiej szkoły, pozwoliły także zmniejszyć ponoszone koszty związane ze zużyciem energii elektrycznej i ogrzewaniem.

Mobilny punkt doradztwa klimatycznego:

Na jesieni ubiegłego roku starostwo pozyskało środki na utworzenie mobilnego punktu doradztwa klimatycznego dla mieszkańców i przedsiębiorców. Powiat Lubartowski przeznaczył je na realizację projektu „Doradztwo klimatyczne – działania Powiatu Lubartowskiego na rzecz neutralności klimatycznej”, w ramach dostosowania się do zmian klimatu i zapobiegania powodziom oraz suszom. Projekt finansowany jest z Programu: Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027. Realizacja programu rozpoczęła się na początku stycznia bieżącego roku i potrwa do grudnia przyszłego roku. Pozyskane dofinansowanie z EFRR wynosi ponad pół miliona złotych. W ramach projektu działać będzie mobilne biuro doradztwa klimatycznego dla obszaru Powiatu Lubartowskiego. Zadaniem doradców klimatycznych jest opracowanie i wdrożenie kompleksowego programu edukacyjno-informacyjnego oraz ułatwienie dostępu do informacji, prowadzenie konsultacji i szkoleń w zakresie wyzwań klimatycznych i środowiskowych, w tym promocja projektów termomodernizacyjnych, możliwości zastosowania pomp ciepła i instalacji OZE, a także zagospodarowania wód opadowych a także ich wtórnego wykorzystania. „Projekt utworzenia ogólnodostępnego punktu doradztwa klimatycznego w naszym powiecie uważam za istotny. Każda inicjatywa, która wpłynie na zwiększenie świadomości społecznej w zakresie ochrony środowiska, racjonalnego gospodarowania wodą oraz uzyskanie wiedzy na temat sposobów zmniejszenia zużycia energii jest w dzisiejszych czasach potrzebna” – uważa starosta **Tomasz Marzęda**. - „Doradcy klimatyczni pomogą w analizie kosztów, doborze rodzaju wdrożeń efektywnego pozyskiwania i wykorzystania energii odnawialnej.”

Więcej informacji na ten temat można uzyskać na stronie www.powiatlubartowski.pl.

Nagrody za osiągnięcia sportowe i dofinansowanie działalności społecznej

Starosta Lubartowski zaprasza do składania wniosków

Dofinansowanie dla organizacji pozarządowych:

W imieniu Zarządu Powiatu w Lubartowie zapraszam organizacje pozarządowe działające na terenie naszego powiatu do składania wniosków o dofinansowanie działalności, projektów lub organizowanych wydarzeń z budżetu powiatu lubartowskiego.

W tym roku zadania publiczne, które mogą liczyć na wsparcie, dotyczą:

- kultury oraz ochrony zabytków i opieki nad zabytkami,
 - wspierania oraz upowszechniania kultury fizycznej i turystyki,
 - ochrony i promocji zdrowia,
 - porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli.
- Dzięki dotacji z budżetu Powiatu Lubartowskiego podejmowane inicjatywy będą mogły dotrzeć do szerszego grona odbiorców oraz będą atrakcyjniejsze. Wypełnienie wniosku nie zajmie dużo czasu, gdyż sam formularz jest prosty i krótki.

Oferty wraz z wymaganymi załącznikami proszę składać:

- osobiście w sekretariacie starostwa,
- przesłać przesyłką pocztową/kurierską na adres Starostwo Powiatowe, Wydział Spraw Społecznych, ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów.

Każda oferta wraz z wymaganymi załącznikami musi być umieszczona w oddzielnej, zamkniętej kopercie, na której należy umieścić następujące informacje:

- 1) pełną nazwę wnioskodawcy i jego adres,
- 2) tytuł zadania publicznego wskazanego w ogłoszeniu z dopiskiem „Konkurs ofert z zakresu ... (należy wpisać jakiego zadania dotyczy zgłoszenie)”.

Termin składania wniosków upływa w środę 31 stycznia 2024 roku o godzinie 15:30.

Nagrody Starosty Lubartowskiego za osiągnięcia sportowe:

Jednocześnie przypominam, że trwa nabór wniosków na przyznanie nagród starosty za osiągnięcia sportowe. Dorocznie doceniamy zarówno sportowców jak i trenerów reprezentujących powiat, m.in. w: lekkiej i ciężkiej atletyce, ale także tenisie stołowym, pływaniu, kolarstwie oraz sportach walki. Kandydatów może zgłaszać zarząd klubu, związku sportowego, albo organizacji zajmującej się sportem osób niepełnosprawnych. Wysokość nagrody może wynieść do 1000 złotych. Wnioski są przyjmowane do 31 stycznia w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wszystkie informacje dotyczące zarówno konkursu jak i nagród oraz formularze zgłoszeniowe znajdziecie państwo na naszej stronie internetowej: www.powiatlubartowski.pl.

Otrzymane wsparcie ze Starostwa Powiatowego w Lubartowie dla MKS Lewart AGS Lubartów pozwoliło zorganizować bardzo dużą imprezę dla dzieci i młodzieży z powiatu lubartowskiego. Otrzymane środki zapewniły wysoki standard imprezy i możliwość udziału wszystkich trenujących. Otrzymane dotacje, to możliwość organizacji zawodów a przez to angażowanie do aktywności fizycznej mieszkańców powiatu, pokazywanie możliwości własnego rozwoju fizycznego poprzez zdrowe formy ruchowe jakim jest Taekwon-do.

Jarosław Suska

OGŁOSZENIE OTWARTYCH KONKURSÓW OFERT NA REALIZACJĘ ZADAŃ PUBLICZNYCH W 2024 R.



POWIAT
LUBARTOWSKI

TERMIN SKŁADANIA OFERT
DO 31.01.2024 R.



WIECEJ INFORMACJI NA:



www.splubartow.bip.lubelskie.pl

(ZAKŁADKA OGŁOSZENIA DLA ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH)

Według optymistycznego scenariusza, szpital swoje długi będzie spłacał... sto lat

Katastrofa szpitala.

Bez pomocy z zewnątrz zostanie zlikwidowany jeszcze w tym roku

To analiza dyrektora SPZOZ-u. „Do restrukturyzacji konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala” - powiedział Artur Szczupakowski. Nad jednostką wiszą czarne chmury.

Czy rzeczywiście jest nadzieja?

W ostatnich rozmowach ze „Wspólnotą” dyrektor Artur Szczupakowski i starosta Tomasz Marzęda w swoich ocenach sytuacji szpitala byli powściągliwi. Na pytania odpowiadali głównie ogólnymi stwierdzeniami. Podkreślali, że do polepszenia sytuacji szpitala potrzebne są rozwiązania systemowe, które może wprowadzić jedynie Rząd RP.

- Raporty dotyczące sytuacji szpitali powiatowych wyraźnie wskazują, iż w Polsce istnieje głęboki problem systemowy dotyczący sytuacji służby zdrowia. SPZOZ Lubartów nie jest odosobniony w swoich problemach. Poczekajmy cierpliwie na propozycje rozwiązań systemowych - mówił „Wspólnocie” Artur Szczupakowski.

- Nadzieja na uratowanie SPZOZ-u jest. Tylko że my w pół roku pracy nie nadrobimy 30 lat zaległości - wskazywał Tomasz Marzęda.

Sto lat, sto lat...

Tymczasem z lubartowskiego SPZOZ-u płyną fatalne wieści. Wystarczy zajrzeć do protokołów z grudniowych posiedzeń Zarządu Powiatu. Według informacji przedstawionych przez Artura Szczupakowskiego, szpital zamknął

październik stratą rzędu 1,9 mln zł, a cały rok miał zakończyć, według ówczesnych szacunków, ze stratą 26,5 mln zł. To rekordowa wartość - poprzedni rekord padł na koniec 2022 roku, gdy SPZOZ miał 24 mln zł straty.

„Realnie strata może ulec zwiększeniu, mimo szeregu działań podejmowanych, by ten stan zniwelować” - zapowiedziano na posiedzeniu.

Co ważne, w październiku łączne zobowiązania lubartowskiego szpitala przekroczyły 100 mln zł.

„Zyskiem w kolejnych kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu lat będą spłacane zobowiązania, które szpital zaciągnął przez poprzednie 30 lat. Te 30 lat zarządzania szpitalem to w tej chwili ponad 100 mln zł zobowiązań. Nawet gdyby od roku 2024 osiągane było milion zł zysku, to potrzeba stu lat, żeby zniwelować dług. To pokazuje realną skalę problemu” - powiedział Tomasz Marzęda, zacytowany w protokole z posiedzenia Zarządu.

Stwierdzenie, że szpital potrzebuje stu lat na spłatę obecnego zadłużenia, jest nad wyraz... optymistyczne. Wszak SPZOZ musiałby natychmiast przestać generować comiesięczne straty idące w miliony złotych, a zamiast tego wypracowywać minimalny comiesięczny zysk w kwocie około 100 tys. zł. Dopiero taki, nagły zwrot dałby szpitalowi wspomniany przez starostę 1 mln zł rocznego zysku, zamiast niemal 30 mln zł straty w skali roku.

Co z wynagrodzeniami?

Przypomnijmy, że wynagrodzenia personelu to największe obciążenie finansowe szpitala. Jed-



Tomasz Marzęda
starosta lubartowski
Jeśli dojdzie do fali likwidacji szpitali, to szpital w Lubartowie tę falę rozpocznie



Artur Szczupakowski
dyrektor szpitala w Lubartowie
Część lekarzy zagroziło odejściem z powodu braku terminowej regulacji wynagrodzeń

nostka wydaje więcej na wypłaty pracowników, niż dostaje za wykonywanie świadczeń od Narodowego Funduszu Zdrowia. Dyrektor szpitala zwrócił uwagę, że w 2024 roku dwukrotnie zwiększone zostaje wynagrodzenie pracowników. W styczniu następuje podwyżka pensji minimalnej, w lipcu jest tzw. podwyżka ustawowa dla pracowników medycznych. SPZOZ musi znaleźć pieniądze na te podwyżki we własnym budżecie. Tymczasem pracownicy domagają się wypłat podwyżek dla pracowników medycznych, wprowadzonych ustawowo w lipcu ub.r. Do grudnia do szpitala w tej sprawie wpłynęło około 80 wezwań przedsądowych do wypłaty podwyżki.

Dyrekcja jednostki poinformowała o konieczności zaciągnięcia kolejnej transzy pożyczki z BFF Polska S.A., w której lubartowski szpital ma już potężny, sięgający 50 mln zł dług. Tym razem chodzi o 3,5 mln zł.

„Są to środki potrzebne m.in. na laboratorium oraz zaspokojenie roszczeń płacowych lekarzy. Część lekarzy zagroziło odejściem z powodu braku terminowej regulacji

wynagrodzeń” - wyjaśnił dyrektor Zarządowi Powiatu.

Warunek nie do spełnienia

Kolejna fatalna wiadomość dotyczy rozmów z Bankiem Gospodarstwa Krajowego. To w przeniesieniu długów z BFF Polska S.A. do tej instytucji zarządzający szpitalem widzieli nadzieję na poprawę sytuacji finansowej szpitala.

- To byłoby wejście w długoterminową pożyczkę z dużo niższym oprocentowaniem, dużo niższą marżą. Szpital oszczędziłby pieniądze. Jednocześnie byłby zmuszony do działań restrukturyzacyjnych i rozliczania się z nich. To oznaczałoby zmianę wierzyciela, spłacenie zobowiązań wobec ZUS-u i kontrahentów, odzyskanie płynności finansowej i środki na rozwój - mówił „Wspólnocie” we wrześniu ub.r. dyrektor.

Okazało się jednak, że BGK zajął stanowisko, iż „udzielenie SPZOZ w Lubartowie kredytu będzie możliwe pod warunkiem wykazania na etapie składania wniosku miesięcznego zysku w wysokości chociaż 100 tys. zł” - poinformował Artur Szczupakowski.

Nie jest to możliwe, z czego dobrze zdaje sobie sprawę dyrektor SPZOZ-u. Na spotkaniu z Zarządem Powiatu mówił bez ogródek.

„Do restrukturyzacji szpitala konieczne jest wsparcie podmiotu zewnętrznego, gdyż nie jest możliwe przeprowadzenie tego procesu własnymi siłami. W innym przypadku w 2024 roku nastąpi likwidacja szpitala. Natomiast załoga w ogóle nie przyjmuje do wiadomości złej sytuacji szpitala” - czytamy w protokole wypowiedzi Artura Szczupakowskiego.

A jednak - muszą zwrócić za karetki

Na tym nie koniec negatywnych informacji, bo Wojewódzkie Pogotowie Ratunkowe poinformowało o konieczności zwrotu przez szpital pieniędzy za brak lekarza w karetkach specjalistycznych na terenie powiatu lubartowskiego. Konieczne będzie więc dokonanie korekty w wysokości 450 tys. zł za okres od lipca do września ub.r.

O tym, że jest ryzyko konieczności zwrotu przez SPZOZ pieniędzy za brak lekarza w karetce, pisaliśmy na łamach „Wspólnoty” już kilka miesięcy temu. Przewodniczący związku zawodowego ratowników medycznych wskazywał jednak wówczas na kwotę nieco ponad 190 tys. zł. Dyrekcja odpowiadała, że na tamten moment nie dostała żadnej decyzji w tej sprawie od stosownych instytucji.

Jak poprawić sytuację finansową szpitala?

Artur Szczupakowski wskazał w grudniu, że względem czerwca ub.r. w szpitalu zredukowano zatrudnienie o 25 etatów. Część pra-

cowników deklaruje, że z końcem marca przejdzie na świadczenie emerytalne. Dyrektor podejmuje także działania, by szpital przestał wypłacać pracownikom dodatek edukacyjny. W grudniu pobierało go jeszcze około 250 osób.

Zmniejszenie wydatków ma przynieść uruchomienie szpitalnego laboratorium diagnostycznego, zamiast korzystania z usług firmy zewnętrznej. Według wycień podanych Zarządowi Powiatu, w skali dwóch lat ma to przynieść około 1,3 mln zł oszczędności.

Wśród rozważanych rozwiązań było też przeprowadzanie w lubartowskim szpitalu planowych operacji kregosłupa, które są bardzo dobrze finansowane przez NFZ.

Na ukończeniu jest szpitalny oddział ratunkowy. Ma on ruszyć 1 marca. Stworzenie SOR-u kosztowało co najmniej kilkanaście milionów złotych.

Dyrekcja szpitala opracowuje dokument, który ma wykazać konkretne działania, mające na celu ratunek dla SPZOZ-u.

- Jest przygotowywany nowy program naprawczy, który w najbliższych tygodniach zostanie przedstawiony Radzie Powiatu w Lubartowie - wskazał ostatnio „Wspólnocie” Artur Szczupakowski.

Starosta w rozmowie ze „Wspólnotą” mówił o nadziei dla szpitala. Na posiedzeniu Zarządu powiedział natomiast: „Szpital znajduje się w najgorszej sytuacji ekonomicznej w województwie lubelskim i być może w jednej z najgorszych w Polsce. Jeśli dojdzie do fali likwidacji szpitali, to szpital w Lubartowie tę falę rozpocznie”.

Dominik Smagała

Turniej siatkówki w Ostrowie Lubelskim. Wspierali Bartosza z Ostrówka

Osiem drużyn walczyło w turnieju siatkówki w Ostrowie Lubelskim 14 stycznia.

Turniej o Puchar Starosty Tomasza Marzędy został rozegrany w sali gimnastycznej Zespołu Szkół. Przyjechały drużyny z Ostrówka, Lublina, Sosnowicy, Ostrowa Lubelskiego, Świdnika, Brzeźnicy Bychawskiej i Rokitna. Podzielone były na dwie grupy. Rozgrywki w grupach odbywały się systemem „każdy z każdym”.

Do fazy pucharowej przeszły:

Rada Siatkówki z Ostrowa Lubelskiego, SDS Brzeźnica Bychawska (3. miejsce na turnieju) Bailando z Lublina (2. miejsce) oraz Ziuty z Sosnowicy (1. miejsce). Do zwycięskiej drużyny należał Oskar Chodorowski, który zdobył puchar dla najlepszego zawodnika turnieju. Puchary w imieniu starosty wręczał Krzysztof Karczmarsz, kierownik Wydziału Oświaty i Sportu.

Uczestnicy turnieju wsparli zbiórkę dla chorego Bartosza z Ostrówka.

Marcin Kusyk



Uczestnicy turnieju siatkówki w Ostrowie Lubelskim

Pow. puławski: Zginęły dwie młode kobiety. Co dalej z wypadkiem w Młynkach?

W Sądzie Rejonowym w Puławach wciąż toczy się proces w sprawie tragicznego wypadku w Młynkach, w którym zginęły dwie młode kobiety. Kolejna rozprawa ma odbyć się w marcu.

Zginęły dwie kobiety

To zdarzenie wstrząsnęło całym powiatem. Do tragicznego wypadku doszło w sobotę, 18 grudnia 2021 r., późnym wieczorem, na lokalnej drodze w Młynkach w gminie Końskowola. W stronę Wronowa toyotą jechała 45-letnia kobieta. W aucie miała czwórkę pasażerów. W pewnej chwili dwie pasażerki poprosiły o zatrzymanie auta, bo źle się poczuły i chciały wysiąść. 45-latka posłusznie zatrzymała samochód na poboczu. Młode kobiety otworzyły drzwi i jedna



Jak wynika z ustaleń policji, młode kobiety wyszły z auta w momencie, gdy z naprzeciwka nadjechał drugi samochód. Mimo reanimacji nie udało się uratować ich życia

po drugiej wysiadły z auta. Niestety weszły na jezdnię wprost pod koła nadjeżdżającego z przeciwka volkswagena golfa. Pojazd potrącił obydwie. Mimo natychmiast podjętej reanimacji, w wyniku poniesionych obrażeń wewnętrznych 23-latki zmarły na miejscu. Obie pracowały

w jednym z centrów medycznych w Puławach. Kierowca volkswagena był trzeźwy.

Długie śledztwo

Postępowanie wszczęła puławska prokuratura. Śledczy od początku podkreślali, że sprawa nie

jest łatwa. Sąd zastosował wobec kierowcy volkswagena środek zapobiegawczy w postaci zakazu opuszczania kraju, nakazu powstrzymania się od prowadzenia samochodów osobowych i poręczenia majątkowego. W celu wyjaśnienia okoliczności zdarzenia śledczy przywoływali opinię biegłego z zakresu medycyny sądowej oraz biegłego z zakresu ruchu drogowego, który dokonał rekonstrukcji wypadku. Na tej podstawie pół roku po zdarzeniu postawili 23-latkowi zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym.

W grudniu ubiegłego roku sprawa trafiła na wokandę. Wyznaczano kolejne terminy, wzywano świadków. Jednak, jak dotąd wyrok nie zapadł. Sąd wyznaczył kolejny termin rozprawy w marcu. Do sprawy wrócimy.

Marta Pietroni

Kto zbuduje ścieżki rowerowe na wałach?

Zarząd Dróg Wojewódzkich szuka wykonawcy budowy ścieżki rowerowej, która ma biec przez gminy powiatu opolskiego, puławskiego i ryckiego.

Ścieżka rowerowa powstanie w ramach projektu realizowanego przez samorząd województwa lubelskiego „Blue Valley – Wiślanym Szlakiem” wraz z sześcioma gminami powiatu opolskiego i puławskiego - Wilków, Łaziska, Józefów nad Wisłą, Kazimierz Dolny, gminy Puławy, Janowiec oraz Miasto Puławy. Projekt będzie wdrażany również na terenie Mazowsza, Podkarpacia i woj. świętokrzyskiego.

Zakłada powstanie nowego produktu turystycznego – nowoczesnej trasy rowerowej wraz z miejscami obsługi rowerzystów (MOR). Na szlaku miłośnicy dwóch kółek będą mieli do dyspozycji wiaty ze stojakami na rowery, gdzie będą mogli zatrzymać się na odpoczynek i posiłek, czy schronić się przed deszczem. Obok staną toalety i stacje ładowania rowerów elektrycznych. Nie zapomniano także o kajakarzach, bo na szlaku powstaną miejsca przyjazne miłośnikom tej dyscypliny

sportu, czy miejsca obsługi kamperów.

W maju ubiegłego roku nasze gminy podpisały umowę partnerską pod patronatem Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego. Wtedy ruszyły uzgodnienia co do przebiegu szlaku i lokalizacji MOR-ów. Te powstaną w Kępie Choteckiej w gminie Łaziska (powiat opolski), Parchatce w gminie Kazimierz Dolny, w Puławach w Marinie oraz w Gołębiu w gminie Puławy (powiat puławski). Ścieżka rowerowa na terenie województwa lubelskiego ma biec od granicy z województwem świętokrzyskim w gminie Józefów nad Wisłą i na terenie powiatu ryckiego łączyć się z etapem realizowanym w województwie mazowieckim.

Pod koniec grudnia nadzorujący inwestycję Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie ogłosił przetarg mający wyłonić wykonawcę robót. Firma wybrana w przetargu będzie miała za zadanie najpierw zaprojektować ścieżkę i uzyskać wszystkie niezbędne zgody, a następnie ją wybudować. ZDW czeka na ofercie do 26 stycznia.

Marta Pietroni

Po prowiant na urodziny włamał się do sklepu

Jak ustaliła policja, 47-latek włamał się do sklepu i kradł również w drogerii. Trzy najbliższe miesiące spędzi w areszcie.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu w centrum Puław. Ktoś wybił szybę w jednym ze sklepów i zabrał kilka butelek alkoholu, kilka paczek papierosów i kilka opakowań kabano-sów. Właściciele straty oszacowali na 10 tys. zł. Wezwani na miejsce policjanci zabezpieczyli ślady i rozpoczęli poszukiwania sprawcy, bądź sprawców włamania. Działania doprowadziły



47-latek zakończył świętowanie urodzin w areszcie

ich na trop 47-latek bez stałego adresu zameldowania, przebywającego ostatnio w Puławach. Przeszukanie w mieszkaniu,

w którym ostatnio przebywał potwierdziło przypuszczenia stróżów prawa - znaleźli tam część zrabowanych rzeczy.

Marta Pietroni

Wypadek w Wólce Gołębskiej

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dębina zderżyły się dwa samochody. Jedna osoba trafiła do szpitala.

To już kolejne tej zdarzenie na drodze między Puławami a Dębiniem. Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że kierujący skodą 21-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie dostosował prędkości



Choć zdarzenie wyglądało groźnie, na szczęście ucierpiały tylko samochody. Kierującym nic się nie stało

do warunków panujących na drodze, wskutek czego stracił panowanie nad autem

i zderzył się czołowo z jadącą na naprzeciwka toyotą. Autem kierowała 46-latka z Lublina.

Kobieta została przewieziona do szpitala. Badania wykazały, że doznała tylko ogólnych potłuczeń. Droga była zablokowana przez kilka godzin, a policja kierowała na objazdy.

Oboje kierujący byli trzeźwi. - Zdarzenie zostało zakwalifikowane jako kolizja drogowa. Sprawca kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PK - PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Miesiąc za miesiącem mija, a budowa jednostki wojskowej do tej pory nie ruszyła

Wojsko w Poniatowej? Ani widu, ani słychu

POWIAT OPOLSKI:

A jeszcze przed wyborami politycy PiS zapowiadali, że na początku roku powstanie w Poniatowej miasteczko kontenerowe i pojawić się mają pierwsi żołnierze...

Ze składanych deklaracji wyszły jak na razie nici. W Poniatowej do tej pory nie ruszyła budowa jednostki wojskowej. I wciąż nie wiadomo, kiedy ruszy.

Burmistrz Poniatowej: Nie wiem, jaka jest sytuacja

W sierpniu władze gminy Poniatowa notarialnie przekazały w formie darowizny ponad 16 ha gruntów na rzecz Skarbu Państwa z przeznaczeniem na tworzenie jednostki wojskowej.

W październiku w Poniatowej ówczesny minister obrony narodowej, Mariusz Błaszczak (PiS), zapowiadał, że w mieście stacjonować będzie sztab 18. Brygady Zmotoryzowanej.

Pierwsi żołnierze mieli pojawić się na przełomie roku. Na



Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej
- Na chwilę obecną nie wiem, jaka jest sytuacja. Wiedza moja jest taka, jak wszystkich i wygląda ona w ten sposób, że mamy decyzję o utworzeniu jednostki wojskowej



Władysław Kosiniak - Kamysz, minister obrony narodowej
- Co do zasady jestem za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane

przełomie roku miało też być gotowe dla nich miasteczko kontenerowe. A w dalszej perspektywie ruszyć budowa całej potrzebnej dla wojska infrastruktury.

Jest koniec stycznia, a w mieście nie pojawił się żaden żołnierz. I na terenie dawnej EDY, na działkach przekazanych przez gminę, nie ruszyły żadne prace.

- Na chwilę obecną nie wiem, jaka jest sytuacja. Wiedza moja jest taka, jak wszystkich i wygląda ona w ten sposób, że mamy decyzję o utworzeniu jednostki wojskowej – mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, który

od miesiąca próbuje umówić się na jakieś spotkanie w tej sprawie w Ministerstwie Obrony Narodowej. Bezskutecznie.

- Jeżeli w ciągu tygodnia nie otrzymam informacji o ewentualnej wizycie, to wystosuję obszerne pismo do ministerstwa z zapytaniem i wyznaczeniem szczegółowo planu działania powstania tej jednostki, gdyż włożyliśmy w to tyle pracy, serca i nie odpuścimy, żeby jednostka miała w ogóle nie powstać – dodaje.

- A na razie wydaje mi się, że jest to odkładane w czasie, na tor boczny – komentuje Karczmarczyk.

MON: Plany są realizowane zgodnie z założeniami

O tworzenie jednostki wojskowej w Poniatowej pytaliśmy w Ministerstwie Obrony Narodowej.

Doczekaliśmy, czy nowy minister obrony, Władysław Kosiniak-Kamysz, może zagwarantować mieszkańcom Poniatowej i powiatu opolskiego, że w mieście powstanie jednostka wojskowa. Interesowało nas też, na jakim etapie jest to przedsięwzięcie i kiedy pierwsi żołnierze zaczną stacjonować w Poniatowej?

Wydział prasowy MON odeśłał nas do ogólnodostępnych informacji publikowanych na stronie internetowej.

„W strukturach 18. Dywizji Zmechanizowanej formowana jest 18. Brygada Zmotoryzowana (18BZ) z Dowództwem w Poniatowej. Aktualne plany formowania 18BZ zainicjowały proces tworzenia pododdziałów brygady w 2023 roku, w tym zlokalizowanych w Poniatowej, i są realizowane zgodnie z założeniami” – czytamy w przesłanej przez Wydział Prasowy MON odpowiedzi.

„Należy jednocześnie podkreślić, że proces tworzenia podod-

ziałów uwarunkowany jest czasem pozyskania nieruchomości w trybie zarząd resortu obrony narodowej, przygotowaniem inwestycji, a następnie ich realizacją, aby stworzyć warunki do przyjęcia sprzętu wojskowego i pełnienia służby wojskowej przez żołnierzy zawodowych” – czytamy dalej.

Ministerstwo, w odniesieniu do tworzenia jednostki wojskowej w Poniatowej, nie podaje jednak żadnych konkretnych dat.

„Ostateczny termin zakończenia formowania pododdziałów w m. Poniatowa uwarunkowany będzie terminowym zakończeniem realizacji inwestycji budowlanych oraz napływem sprzętu wojskowego i żołnierzy, zgodnie z opracowanymi i zatwierdzonymi harmonogramami” – wyjaśnia resort.

Minister Kosiniak-Kamysz: Jestem za rozwojem jednostek

W miniony weekend w Lublinie gościł minister obrony narodowej. Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) wziął udział w noworocznym spotkaniu ludowców. Podczas konferencji prasowej odniósł się m.in. do

tworzenia jednostek wojskowych na Lubelszczyźnie.

Kosiniak-Kamysz zapewniał, że będzie rozwijał jednostki wojskowe i liczebność armii, a także zwiększał jej zdolności operacyjne. Zapowiedział też przygotowanie projektu ustawy o obronie cywilnej.

Szef resortu obrony narodowej zapewniał, że jest za rozwojem wszystkich tych jednostek, które były planowane.

- Ja jestem za rozwojem. Tak, szczególnie na Lubelszczyźnie, szczególnie w województwie podlaskim, szczególnie w tych miejscach, które są bezpośrednio narażone. Już dzisiaj są narażone – deklarował minister Kosiniak-Kamysz. – Tylko obawiam się – i to mówią żołnierze, najważniejsi dowódcy – że część tych jednostek to było tylko wskazanie miejsca na mapie. W niektórych miejscach jeszcze nic się nie wydarzyło, ani jedna łopata nie została wbita – stwierdził.

On sam wysyp planów związanych z tworzeniem jednostek wojskowych na wschodzie Polski wiązał z kampanią wyborczą PiS.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Przesłuchanie Sobonia przed komisją śledczą. Będzie kara?

Sejm powołał komisję śledczą ds. zbadania wyborów kopertowych, które ostatecznie nie doszły do skutku. Jednym ze świadków jest Artur Sobon, były poseł z PiS-u, związany z naszym regionem.

W 2020 roku Rząd RP zamierzał przeprowadzić wybory prezydenckie w formie głosowania korespondencyjnego, tzw. kopertowe. Politycy PiS chcieli zorganizować takie wybory w czasie znaczą-

nych ograniczeń związanych z pandemią koronawirusa. Za przeprowadzenie całego procesu miało być odpowiedzialne Ministerstwo Aktywów Państwowych, a znaczącą rolę w nim miała odegrać Poczta Polska, odpowiedzialna za dostarczenie i odbiór od obywateli dokumentów do głosowania. Do wyborów w takiej formule ostatecznie nie doszło, ale – jak ustalili media – koszt ich przygotowania wyniósł 70 mln zł. Po zmianie władzy Sejm RP powołał komisję śledczą ds. zbadania sprawy niedoszłych wyborów kopertowych z 2020 roku. W piątek, 19 stycznia, przed komisją stanął Artur Sobon, który w latach 2019-2021 był wice-ministrem aktywów państwo-

wych. Polityk na początku odczytał z kartki swoje stanowisko. Stwierdził m.in., że w żadnym momencie swojej pracy nie nadzorował Poczty Polskiej. Dziwił się, że został wezwany przed komisję. Natomiast gdy członkowie komisji zadawali mu pytania, on konsekwentnie uchylał się od odpowiedzi. - Wszystko, co miałem do powiedzenia w objętej przesłuchaniem sprawie, zawarłem w swobodnej części wypowiedzi - powtarzał co chwilę polityk podczas przesłuchania, które trwało ponad dwie i pół godziny.

Członkowie komisji zapowiedzieli złożenie wniosku do sądu o ukaranie Artura Sobonia karą dyscyplinarną w wysokości 3 tys. zł.

Urodzony w Świdniku polityk PiS-u w latach 2015, 2019 i 2023 skutecznie kandydował do Sejmu. Znaczącą część głosów notował m.in. w powiatach łęczyńskim i lubartowskim. W grudniu ub.r., tuż po wyborach, polityk zrezygnował z mandatu posła, gdy powołano go na członka Zarządu Narodowego Banku Polskiego.

Dominik Smagała

Mieszkanka powiatu parczewskiego oszukana. Straciła fortunę

Na blisko 250 tysięcy złotych została oszukana 62-latką z powiatu parczewskiego. Oszust, podając się za policjanta, powiedział, że pieniądze na koncie kobiety są „zagrożone”.

Do Komendy Powiatowej Policji w Parczewie zgłosiła się 62-letnia mieszkanka powiatu, która została oszukana tzw. metodą na policjanta.

- W pierwszej połowie stycznia do seniorki zadzwonił mężczyzna, który podał się za policjanta. Poinformował, że środki na jej koncie bankowym są zagrożone. Fałszywy policjant polecił seniorce, aby poszła do banku, wypłaciła

z konta 50 tysięcy złotych oraz zlikwidowała lokaty – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Ponadto oszust nakłonił 62-latkę, by zniósła limity wypłat. Niczego nieświadoma kobieta zaufała swojemu rozmówcy i postępowała zgodnie z jego poleceniami. 62-latką dokonała czterech przelewów na podane przez fałszywego policjanta konta. W dodatku wypłacone 50 tysięcy złotych spakowała do reklamówki i wyrzuciła przez okno mieszkania. Tym sposobem kobieta straciła... blisko 250 tysięcy złotych.

GR
REG

Miotła ministra Sienkiewicza dotarła do wicestarysty łączyńskiego

Wicestarosta Michał Pelczarski został odwołany z funkcji członka rady nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski powołanej do odbudowy tego gmachu zburzonego przez Niemców w 1944 r.



W 2022 r. Michał Pelczarski z tytułu zasiadania w spółce Pałac Saski miał 49,8 tys. zł dochodu



Nowy minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz wymienił władze w spółce Pałac Saski

NOWE WŁADZE SPÓŁKI PAŁAC SASKI

Nowy prezes spółki Pałac Saski – Jan Zajączkowski
Nowy skład rady nadzorczej:
Małgorzata Podrecka – reprezentująca Prezydenta RP
Aleksander Galos – reprezentant Prezesa Rady Ministrów
Katarzyna Olesiak – reprezentująca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Grzegorz Kłoczko – reprezentant Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Joanna Beza-Bojanowska – reprezentująca Ministra Finansów
Michał Olszewski – reprezentant Prezydenta Warszawy

„W trosce o prawidłowe wydatkowanie środków publicznych oraz kierując się wolą należytej realizacji inwestycji, a także dodatkowymi przesłankami dotyczącymi działalności spółki, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego postanowił odwołać Zarząd spółki Pałac Saski. Zmianie uległ także skład Rady Nadzorczej” – poinformował minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz.

Nadzwyczajne zgromadzenie wspólników spółki odbyło się w ubiegły piątek. Wśród

odwołanych członków rady nadzorczej jest Michał Pelczarski, który sprawuje funkcję wicestarysty łączyńskiego i jest szefem struktur Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łączyńskim.

Członkiem rady nadzorczej państwowej spółki Pałac Saski Pelczarski był od 20 grudnia 2021 r. Został powołany przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego na wniosek ministra finansów. W otrzymaniu tej posady pomógł dyplom Executive Master of Business

Administration (EMBA), a te studia podyplomowe wicestaryście dofinansowało Starostwo Powiatowe w Łęczynej.

Z oświadczeń majątkowych Michała Pelczarskiego dowiadujemy się, że w 2022 r. z tytułu zasiadania w radzie nadzorczej spółki Pałac Saski miał 49,8 tys. zł dochodu.

Organem założycielskim spółki Pałac Saski jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Spółka powstała w grudniu 2021 r. po to, by odbudować budyn-

ki zburzone przez Niemców w czasie II wojny światowej: Pałac Saski, Pałac Brühla i kamienice przy ul. Królewskiej w Warszawie.

Kamil Kulig

Do aresztu za posiadanie psychotropów



Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował w czwartek 32-latkę, u której policjanci znaleźli nielegalne substancje psychotropowe.

O zastosowanie trzymiesięcznego aresztu dla mieszańca gminy Opole Lubelskie wnioskowała prokuratura. Mężczyzna wcześniej usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości substancji psychotropowych.

Znaleźli je u 32-latka policjanci, którzy w poniedziałek zrobili nalot na jego mieszkanie. Przeszukali wszystkie pomieszczenia. Znaleźli krystaliczną substancję.

Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwier-

dziiliśmy, że są to substancje psychotropowe 4-CMC. Nielegalne środki zostały zabezpieczone – podaje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Ale nie tylko to znaleźli mundurowi w mieszkaniu 32-latka. W ich ręce wpadła też waga, pieniądze i woreczki z zapęciem strunowym.

Mężczyzna musi liczyć się teraz z poważnymi konsekwencjami. Zgodnie z obowiązującymi przepisami posiadanie znacznej ilości substancji psychotropowych zagrożone jest karą więzienia. Za kratki trafić można nawet na dziesięć lat.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Po pijaku w słup energetyczny. Rajd pijanego 73-latka



Siła uderzenia była tak duża, że betonowa konstrukcja słupa złamała się. Z uwagi na poważne uszkodzenia wezwane zostało pogotowie energetyczne



W wyniku uderzenia w słup przód volkswagena został poważnie uszkodzony. Kierujący z obrażeniami trafił do szpitala

Tak zakończył się poniedziałek (15 stycznia) dla pewnego mieszańca gminy Borzechów.

73-latek w Hucie Borowskiej (gm. Chodel) uszkodził słup energetyczny. Mężczyzna jechał przez wieś volkswagenem. Jechał szybciej, niż na to pozwalały warunki drogowe. A tego dnia nawierzchnia była śliska.

Kierujący volkswagenem nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, a następnie uderzył w słup energetyczny – informuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Siła uderzenia była tak duża, że betonowa konstrukcja słupa złamała się. A huk uderzenia był tak duży, że słyszeli to okoliczni mieszkańcy. I to oni powiadomili policję.

Mundurowi przebadali na miejscu sprawcę całego zdarzenia. Alkomat wykazał w organizmie 73-letniego mieszańca gminy Borzechów prawie półtora promila alkoholu. Mężczyzna trafił do szpitala. Patrząc na uszkodzenia samochodu, on sam może mówić o dużym szczęściu.

Jego życiu i zdrowiu nic nie zagraża. Niebawem usłyszy zarzuty – dodaje rzeczniczka policji.

73-latek odpowie za jazdę samochodem na podwójnym gazie. Grozi mu do trzech lat więzienia, wysoka grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Z uwagi na poważne uszkodzenia słupa do Huty Borowskiej wezwane zostało pogotowie energetyczne, które zajęło się zabezpieczeniem powstałych uszkodzeń.

Agnieszka Ciekot - Hunek

39-latka straciła ogromne pieniądze

POWIAT OPOLSKI:
Nabrał ją fałszywy przedstawiciel Bezpieczeństwa Narodowego Banku Polskiego.

W poniedziałek, 15 stycznia 39-letnia mieszkanka gminy Chodel (powiat opolski) poinformowała policjantów, że została oszukana. Jak się okazało, zadzwonił do niej mężczyzna podający się za przedstawiciela biura Bezpieczeństwa Narodowego Banku Polskiego. Wmówił kobiecie, że były próby włamania jej konto bankowe, dlatego polecił jej założenie Funduszu Gwarancyjnego Narodowego Banku Polskiego i ulokowanie tam swoich środków.

39-latka posłuchała oszusta, a strona, na którą ją przekierował, była ona łudząco podobna do strony Funduszu Gwarancyjnego NBP. Kobieta założyła

tam konto, po czym zalogowała się do swojej elektronicznej bankowości. Na fałszywy Fundusz Gwarancyjny zrobiła aż dziewięć przelewów. W pewnym momencie jej konto było już puste, a na nowe nie mogła się zalogować.

Telefon do rzekomego doradcy nie odpowiadał. Gdy zadzwoniła na telefon, z którego dzwonił rzekomy funkcjonariusz CBŚ, usłyszała, że padła ofiarą oszustwa, bo nikt z funkcjonariuszy Policji nie dzwoni do osób i nie informuje, aby z kimś nawiązały współpracę i aby przelały pieniądze na wskazane przez rozmówcę konto. Kobieta straciła prawie 25 tysięcy złotych – informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim na nr 112 – dodaje.

AG

Tak się zdenerwował, że podpalił znajomego

Lubartów: Podczas libacji alkoholowej chwycił za kanister z łatwopalną substancją i podpalił 26-latka.

W nocy z 15 na 16 stycznia w jednej z miejscowości w gminie Jeziorzany czterech mężczyzn razem spożywało alkohol w mieszkaniu jednego z nich.

- W pewnym momencie doszło między nimi do kłótni. 31-letni sprawca chwycił za kanister z łatwopalną substancją, którą połał i podpalił 26-letniego kompana. Mężczyzna wybiegł z mieszkania i w śniegu ugasił palące się ubranie. 26-latek dopiero na drugi dzień od zdarzenia trafił do szpitala. Jego obrażenia są poważne - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Wkrótce po tym zdarzeniu policjanci zatrzymali wszystkich jego uczestników: 30-latka, 35-latka i 31-letniego sprawcę. Z mężczyznami zostały wykonane czynności procesowe, zabezpieczony został również monitoring, który 30-latek posiadał w mieszkaniu.



Miał oblać znajomego łatwopalną substancją i go podpalić. Zatrzymali go policjanci z Lubartowa i Kocka

Podczas przeszukania w mieszkaniu u 31-latka, policjanci znaleźli narkotyki. Mężczyzna w przeszłości był notowany do innych przestępstw.

- 31-latek usłyszał już zarzut usiłowania zabójstwa, za co może mu grozić nawet kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności. Odpowie także za

posiadanie środków narkotycznych - dodaje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka.

Joanna Niecko

Sąd Okręgowy zastrzył wyrok

„Zarobił” 7,6 mln zł. Więzienie za fałszowanie faktur

Bialski przedsiębiorca został skazany przez sąd na dwa lata pozbawienia wolności za posłużenie się 379 fakturami o pozornej sprzedaży oleju napędowego i uzyskanie nienależnego zwrotu VAT - aż ponad 7,6 mln zł.

Sprawa dotyczy 2016 r., a prawomocny wyrok w lubelskim Sądzie Okręgowym zapadł dopiero 20 grudnia 2023 r.

Bialczanin Marek M., jako właściciel firmy M., zajmował się hurtową i detaliczną sprzedażą paliw. Dopiero po wielu latach odkryto, że podał nieprawdę w składanych naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Białej Podlaskiej deklaracjach VAT-7 za okres od marca do lipca 2016 r. Nierzetelnie prowadząc rejestry zakupów i sprzedaży paliw uwzględnił przy wyliczaniu podatku 379 sfałszowanych faktur zakupu

**Sąd orzekł
ściągnięcie od Marka
M. równowartości
korzyści majątkowej
w wysokości
7 620 803 zł**

oleju napędowego, które uzyskał od warszawskiej spółki K.

Po zatrzymaniu podejrzanego w grudniu 2019 r. prokuratura ustaliła, iż miał on wprowadzić Urząd Skarbowy w błąd, co do nadwyżki podatku naliczonego nad należnym. Spowodowało to, że fiskus nienależnie zwrócił mu aż ok. 7,97 mln zł podatku (była to pierwotnie naliczona kwota, która później została zmieniona).

**Pierwszy wyrok
(w zawiasach)**

Pierwszy wyrok w tej sprawie zapadł 7 marca 2023 r. w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej.

Marek M. został uznany za

winnego, że posłużył się 379 fakturami zakupu oleju napędowego wystawionymi przez spółkę. Te dokumenty poświadczają nieprawdę. Bialczanin spowodował nienależny zwrot 7,97 mln zł. Kara to rok pozbawienia wolności z warunkowym jej zawieszeniem na trzy lata oraz 75 tys. zł grzywny.

W tym samym procesie skazany został Rafał M., właściciel i prezes zarządu warszawskiej firmy K., za pomaganie Markowi M. w machlojkach. Kara to rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na trzy lata, zakaz prowadzenia działalności gospodarczej związanej z obrotem paliwami oraz 9,8 tys. zł grzywny.

Magdalena Dobosz, starszy inspektor biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie, poinformowała nas, że apelację od wyroku wnieśli prokurator, oskarżony Marek M. i obrońcy obu oskarżonych.

Drugi wyrok (więzienie)

- 20 grudnia 2023 r. Sąd Okręgowy wydał wyrok - informuje st. inspektor Dobosz.

Marek Pietrzela

Staruszka dała się nabrać. Dała oszustom 20 tysięcy

Starsza mieszkanka Puław uwierzyła w historię z wypadkiem, który rzekomo miała spowodować jej wnuczka. Wręczyła „adwokatowi” wszystkie pieniądze, jakie miała w domu.

W ubiegłym tygodniu oszuści przypuścili szturm na Puławę. Mieszkańcy kilku ulic odbierali telefony od osób, które podsywały się pod osoby bliskie i informowały o tym, że spowodowały śmiertelny wypadek. Aby uniknąć więzienia, potrzebowali pieniędzy. Te miały im przekazać osoby, do których dzwonił.

Puławianie, którzy odbierali takie telefony, informowali na bieżąco policję.

- Natychmiast uruchomiliśmy wypracowany w naszym powiecie system ostrzegania. Mieszkańcy Puław zgłoszeni do miejskiego systemu powiadamiania otrzymali wiadomości tekstowe z ostrzeżeniem, informacja o działaniu oszustów została przekazana do

mediów lokalnych oraz zamieszczona na policyjnym profilu na portalu Facebook. Mieszkańcy licznie udostępniali ostrzeżenie, pomagając ostrzec jak największą liczbę osób. Wiadomości z ostrzeżeniem zostały także wysłane do banków w naszym powiecie, aby uczulić pracowników, na wypadek, gdyby ktoś nagle próbował wypłacić większą kwotę gotówki lub zrobić przelew - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wszystko po to, aby przed oszustami ostrzec innych.

Niestety okazało się, że przestępcy tak sprytnie podeszli 88-latkę, że ta uwierzyła w historię o wypadku spowodowanym rzekomo przez jej wnuczkę i przekazała „adwokatowi”, który przyszedł po pieniądze, 20 tys. zł.

- Gdy nie doczekała się telefonu od uwolnionej wnuczki, dziś rano sama do niej zadzwoniła i dowiedziała się, że żadnego wypadku nie było, a ona sama padła ofiarą przestępców - mówi kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Blokada Kanthaka. Nie chcą go w komisji do spraw Pegasus

- Nie można być sędzią we własnej sprawie - argumentują przeciwnicy polityczni Jana Kanthaka, posła, który mandat uzyskał dzięki wyborcom z naszego regionu. A to m.in. jego PiS zgłosił do komisji ds. Pegasus.

Sejm zamierza powołać komisję śledczą ds. zbadania zakupu i używania w Polsce oprogramowania Pegasus. Mają się w niej znaleźć przedstawiciele różnych ugrupowań. PiS zaproponował czterech posłów: Janusza Cieszyńskiego, Sebastiana Kaletę, Michała Wójcika oraz Jana Kanthaka. Ten ostatni już po raz drugi mandat uzyskał, kandydując z ostatniego miejsca w lubelskim okręgu wyborczym. Przed wyborami był szczególnie aktywny m.in. w powiecie lubartowskim, gdzie potem uzyskał znaczne poparcie. Politycy obozu rządzącego nie zgodzili się na tę propozycję, wskazując m.in., że Kaleta i Wójcik to byli wiceministrowie w Ministerstwie Sprawiedliwości, kierowanym przez Zbigniewa Ziobrę, a Kanthak był

szefem jego gabinetu politycznego. A to właśnie ze środków nadzorowanego przez Ziobrę Funduszu Sprawiedliwości zakupiono oprogramowanie Pegasus.

- Nie można być sędzią we własnej sprawie - argumentują sprzeciw politycy koalicyjnej większości. Prezydium Sejmu odrzuciło kandydatury posłów PiS. Tymczasem przedstawiciele PiS-u zapowiadają, że nie mają zamiaru zgłaszać innych kandydatów. Marszałek Sejmu Szymon Hołownia przyznał w rozmowie z mediami, że w takiej sytuacji Prezydium Sejmu może zdecydować o rozdysponowaniu miejsc w komisji pomiędzy inne ugrupowania. Pegasus to oprogramowanie służące do inwigilacji smartfonów. Choć według oficjalnych informacji, korzystać mają z niego wyłącznie służby państwowe w celu walki z przestępczością i terroryzmem, to budzi mnóstwo kontrowersji. Za pośrednictwem Pegasusu inwigilujący mogą pozyskiwać z danego urządzenia różnego rodzaju dane, m.in. zdjęcia, SMS-y czy nawet nagrywać dźwięki z otoczenia smartfona.

Dominik Smagała

REG

Z wyrokami mieli i chcą posiadać mandaty

Aż trzech radnych z wyrokami w jednej radzie.

Za kradzież gnoju i jazdę po pijaku

Zbulwersowany mieszkaniec gm. Drelów poinformował nas, że dwaj radni z jego gminy mieli odpowiadać sądowo za kierowanie samochodami w stanie nietrzeźwym, a trzeci był oskarżony o kradzież większych ilości obornika z pola. Czytelnik dziwi się, że nikt nie stracił mandatu i w miejscowym Urzędzie Gminy nie chciano mu wyjaśnić, dlaczego trzech panów nadal głosuje na sesjach.

– Sprawa kradzieży gnoju z przemy na polu była głośna. Okradziony rolnik najpierw zapłacił za kurzy obornik kilkanaście tysięcy złotych właścicielowi kurnika. Nikt nie chciał wydać mu nazwiska kradnącego, który przewiózł obornik na swoje pole i szybko przeorał. Dopiero po pewnym czasie, jak pojawiły się ogłoszenia na słupach, że informator otrzyma nagrodę za podanie nazwiska sprawcy, winny zgłosił się na policję. Radny miał się tłumaczyć, że pomylił gnoj obcy ze swoim – Zbigniew Grysiwicz relacjonuje zdarzenie.

W Sądzie Okręgowym w Lublinie otrzymaliśmy in-



Zbigniew Grysiwicz,
mieszkaniec gminy Drelów
Tolerancyjne prawo

Słyszałem, że prawo miało być zaostrzone, a tu się okazuje, że jest ono tolerancyjne. W Urzędzie Gminy w Drelowie dopytywałem się o głośnie w kilku wsiach przypadki ukarania radnych. Pytałem też pana wójta. Nikt mi nie mógł lub nie chciał wyjaśnić.

formację o wyroku, który 19 stycznia 2023 r. wydał Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim w sprawie radnego.

Sąd uznał Marcina K. za winnego „dokonania tego, że okresie od 5 do 12 września 2022 roku, daty bliższej nie ustalono, z działki rolnej zabrał w celu przywłaszczenia obornik kurzy o wartości 14 000 zł należący do P. M.” – czytamy w wyroku.

Oskarżonemu wymierzono karę grzywny w wysokości 1150 zł. Zaliczono na poczet orzeczonej grzywny okres rzeczywistego pozbawienia wolności 6 października 2022 roku (równoważność 20 zł).



Piotr Kazimierski,
wójt gm. Drelów
Nie mam legitymacji prawnej

Niezręcznie byłoby mi się doszukiwać, czy radni byli karani. Jako wójt nie mam inicjatywy występować o udostępnienie wyroków, nie mogę też korzystać z krajowego rejestru skazanych. Nie mam legitymacji prawnej. Dodam, że w ostatnich latach zmieniły się przepisy dotyczące wygaszenia mandatów radnych i biernego prawa wyborczego. W przypadku radnego mandat traci tylko w przypadku prawomocnego skazania na karę pozbawienia wolności.

Radni na gazie

Wydział prasowy Sądu Okręgowego ustalił też wyroki dotyczące radnych, którzy ponieśli kary za jazdę w stanie nietrzeźwości. Okazało się, że radny Zenon K. był oskarżony o to, że 14 kwietnia 2022 r. o godzinie 20 prowadził samochód, gdy miał 2,63 promila alkoholu etylowego we krwi. Prawo jazdy zatrzymano mu dopiero 27 czerwca 2022 r.

Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim po rozpoznaniu

sprawy w postępowaniu nakazowym 4 sierpnia 2022 r. wydał wyrok, uznając tego mieszkańca gm. Drelów za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu. Skazał go na karę grzywny 4,5 tys. zł oraz orzekł wobec oskarżonego zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres trzech lat.

Wyrok w sprawie trzeciego radnego, czyli Mirosława D., zapadł już 10 lipca 2020 r. Radzyński Sąd Rejonowy uznał go za winnego tego, że 30 maja 2020 r. o godzinie 15.45 znajdując się w stanie nietrzeźwości wynoszącym 1,05 promila alkoholu w wydychanym powietrzu, prowadził samochód osobowy. Skazał oskarżonego na karę grzywny (1 tys. zł) oraz orzekł wobec niego zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 3 lat.

– Wyroki są prawomocne. Z informacji nadesłanej przez Sąd Rejonowy w Radzynie Podlaskim wynika, że w aktach spraw brak jest jakichkolwiek informacji, że wskazane osoby skazane są radnymi gminy Drelów, w związku z czym, nie informowano o skazaniu tych osób Komisarza Wyborczego – poinformowała starszy inspektor Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Koledzy z partii mądrych ludzi

Zapytaliśmy wójta gminy Drelów Piotra Kazimierskiego

o dziwną sytuację w samorządzie, kiedy część radnych ma wyroki, co wśród części mieszkańców rodzi wątpliwości, jak te osoby mają tworzyć lokalne prawo.

– Jako wójt nie mam żadnego oficjalnego zawiadomienia z sądu i prokuratury ani o wyroku, ani o toczącym się postępowaniu. Nie mam też żadnych interwencji w tej sprawie. Nie trafiły również jakiekolwiek w tej kwestii pisma do Urzędu Gminy. Gdyby nadeszła korespondencja, odesłałbym do pani przewodniczącej Rady Gminy – wyjaśnia drelowski wójt.

Gdyby sprawa była poważna, pewnie by komisarz przysłał pismo – przewodnicząca jest pewna swego

Pytamy, czy wskazani radni są z komitetu wójta Dla Dobrej Wsi. Wójt potwierdza, że Mirosław D. i Zenon K. są z jego komitetu, a Marcin K. jest z PSL.

– U nas w radzie jest jedna partia mądrych ludzi, nie ma podziałów, to są radni swoich mieszkańców. To jest dobra rada i działa zgodnie. My się nie kłócimy, tylko wspieramy. Myślę, że wszyscy będą startować w najbliższych wyborach – podkreśla Piotr Kazimierski.

Przewodnicząca Rady Gminy w Drelowie Anna Ciesielska jednak nie kryje niechęci, a nawet oburzenia na pretensje Zbigniewa Grysiwicza co do karalności radnych.

– Radni zostali ukarani grzywnami i sprawa się skończyła. Dopiero kiedy by zostali pozbawieni wolności, wtedy byłby problem. Przedzwoniliśmy do biura wyborczego i dowiedzieliśmy się, że te wyroki nie grożą wygaszeniem mandatów. Nie będziemy więc przy tym grzebać. Gdyby sprawa była poważna, pewnie by komisarz przysłał pismo – przewodnicząca jest pewna swego. Wtrąca, że nie podoba się jej, że Zbigniew Grysiwicz „ryje”...

Istotnie nowelizacje Kodeksu wyborczego bardzo ograniczyły przypadki wymagające wygaśnięcia mandatu radnego m.in. do skazanych prawomocnym wyrokiem na karę pozbawienia wolności, do pozbawienia praw publicznych prawomocnym orzeczeniem sądu.

Nikt z rozmówców nie porusza sprawy moralności, smaku i stylu rządzenia...

Przed wieloma laty Zbigniew Grysiwicz był radnym gminy Drelów, kilkanaście lat temu domagał się wygaszenia mandatu radnemu, który nietrzeźwy kierował samochodem. Obecnie od nas dowiedział się, że prawo się zmieniło i nawet skazani mogą teraz sprawować mandaty.

Marek Pietrzela

Nietrzeźwy i zakazem prowadzenia jechał autem. Przewoził skradzione szyny kolejowe

woj/Puławy: Policjanci zatrzymali kierującego Oplem i jego pasażera. Do tego kierowca był nietrzeźwy i posiadał dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Funkcjonariusze w jego aucie znaleźli skradzione szyny kolejowe i sprzęt do ich demontażu.



Szyny wraz elementami mocującymi zostały przez nich skradzione na terenie powiatu kozienickiego

We wtorek (16 stycznia) policjanci na jednej z ulic Dębina zatrzymali do kontroli drogowej kierującego Oplem, który przekroczył linię podwójnie ciągłą.

– Gdy funkcjonariusze od kierującego poczuł silną woń alkoholu. Lecz to był dopiero początek przewinień kierującego 56-latką i jego 40-letniego pasażera – informuje aspirant Łukasz Filipiak z KPP w Rykach. – Jak się okazało 56-letni mieszkaniec powiatu puław-

skiego kierował pojazdem wbrew wydanemu dożywotnio sądowego zakazu prowadzenia pojazdów. Ponadto Opel, którym podróżowali nie posiadał wymaganego ubezpieczenia i aktualnych badań technicznych. Funkcjonariusze znaleźli w bagażniku Opla szyny kolejowe pocięte na krótkie odcinki wraz z mocowaniami, butle gazowe z przewodami i palnikiem, łom, klucz do wykręcania szyn oraz inne narzędzia.

Zatrzymany kierowca miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. Pasażer również był pod działaniem alkoholu. Obaj mieszkańcy powiatu puławskiego trafili do policyjnego aresztu, a samochód na policyjny parking.

Następnego dnia policjanci ustalili, że przewożone przez mężczyzn szyny wraz elementami mocującymi zostały przez nich skradzione na terenie powiatu kozienickiego.

Joanna Niecko

LGD RAZEM nie dostanie pieniędzy na działania dla mieszkańców. Weszła konkurencja umocowana politycznie

POWIAT ŁUKOWSKI: Dzięki Lokalnej Grupie Działania RAZEM Ku Lepszej Przyszłości i pozyskanym za jej pośrednictwem unijnym pieniądzom nasze miejscowości wypiękniały, organizowano imprezy i warsztaty, powstały nowe firmy. Ostatnie wieści wskazują, że to stowarzyszenie może zakończyć swoją działalność, bo pojawiło się LGD Ziemi Łukowskiej, wspierane przez PiS.

Od 2008 roku działa stowarzyszenie LGD RAZEM, liczące 108 członków, w tym wszystkie samorządy powiatu łukowskiego (oprócz m. Łuków, ponieważ jest m. powyżej 20 tys. mieszkańców), przedsiębiorców, instytucje kultury i organizacje pozarządowe, które zgodnie z nazwą działały i dalej chcą działać dla rozwoju gmin, wsi, turystyki i przedsiębiorczości razem ku lepszej przyszłości.

Wszyscy korzystali

Przez 15 lat LGD „RAZEM” pozyskało ponad 5 mln euro unijnych dotacji. Wiele inwestycji gminnych, szkoleń i różnych innych wydarzeń w każdej z gmin zaistniało dzięki pieniądзом unijnym pozyskanym za pośrednictwem LGD RAZEM. Są to m.in. EkoCentrum w Kownatkach w gm. Łuków i inne wyremontowane czy pobudowane świetlice, żywe lekcje historii Młodzieżowej Brygady Historycznej ze szkoły w Starych Kobiątkach, defibrylator do ratowania życia na sklepie w Burcu zamontowany przez OSP Burzec, szachy, kręgle, altanka i fontanna na skwerku Kępa w Serokomli, Izba Pamięci w Nurzynie, siłownię zewnętrzne i place zabaw w wielu miejscowościach, 36 nowych przedsiębiorstw i rozwój 26 istniejących firm, książka z tradycyjnymi przepisami z naszych stron, mapa wirtualna, spacer i aplikacja na telefon z najważniejszymi zabytkami i atrakcjami przyrodniczymi, planszowa gra edukacyjna z najciekawszymi atrakcjami regionu oraz wytyczenie i oznakowanie Szlaku



Kazimiera Goławska,
była wójt gminy Łuków, współzałożycielka LGD RAZEM:

PODCZEPILI SIĘ POD NASZ DOROBK

Żal tego całego dorobku LGD RAZEM, bo tworzyliśmy to 15 lat temu i dobrze działało cały czas. To bardzo pożyteczna działalność, LGD RAZEM ma ogromny dorobek. Powstało tyle świetnych usług, firm, inwestycji. Byliśmy dobrze oceniani, mieliśmy bardzo dużo wniosków pozytywnie rozpatrywanych, wiele sukcesów osób, które skorzystały z dobrodziejstwa dotacji. A teraz nowemu LGD, nowym osobom zachciało się skorzystać z naszej dobrej opinii, z naszej dobrej marki i na tym stworzyć swoje LGD. Po prostu chcą się pod tą dobrą markę podczepić. To bardzo nieelegancko.

Ziemi Łukowskiej - wszystkich inicjatyw nie sposób wymienić.

Polityczne zakusy

Jak widać, LGD RAZEM działało sprawnie, wykorzystując przez lata zdobytą wiedzę i doświadczenie. Tymczasem okazuje się, że wkrótce może zakończyć swoją działalność, bo powstała nowa LGD, z poparciem politycznym PiS.

Zapytaliśmy Sylwię Romańską-Węzik, Prezes Zarządu, jak to się stało, że nie ma nowej umowy na dalsze działania LGD RAZEM.

- W naszej ocenie do sprawy włączyła się polityka i to nie tylko w naszym powiecie. Głównym zadaniem LGD (w województwie lubelskim jest takich organizacji 22, w kraju około 330) jest przygotowanie i wdrażanie Lokalnej Strategii Rozwoju (LSR) - określającej cele, sposób działania i zakładane wymierne efekty w perspektywie kilku lat na określonym obszarze. Urząd Marszałkowski w lutym ubiegłego roku ogłosił konkurs na wybór strategii na kolejny okres. Nasze LGD przystąpiło do konkursu po raz trzeci, bo jesteśmy operatorem środków PROW od 2008 r. - mówi pani prezes.



Sylwia Romańska-Węzik,
Prezes Zarządu LGD RAZEM

OCENA KOMISJI KONKURSOWEJ JEST DLA NAS DO TEJ PORY DUŻĄ ZAGADKĄ

Umowa na rozwój lokalny została podpisana z nowo powstałym LGD, ponieważ otrzymaliśmy wyższą końcową ocenę strategii, pomimo że ta ocena nie wynika z kart oceny żadnego z członków komisji! Według nas w ocenie obu strategii dopuszczono się wielu nieprawidłowości, nie zachowano zasad równego i sprawiedliwego traktowania wnioskodawców. W związku z tym zwróciliśmy się do rozmaitych służb o sprawdzenie zgodności konkursu z przepisami prawa krajowego i unijnego. Ponadto pragnę podkreślić, że w latach 2014-2020 LGD RAZEM dwukrotnie była nagradzana przez Urząd Marszałkowski zwiększeniem budżetu przeznaczanego na konkursy, za skuteczność i poprawność realizowanych działań. Budżet wyjściowy opiewał na kwotę 8,5 mln zł, a finalnie wyniósł ok. 13 mln zł.

- Wniosek opiewał na kwotę ok. 11 mln złotych, ponieważ o taką kwotę można było się starać przy liczbie mieszkańców do 80 tys. Nadmienić należy, że LGD nie otrzymują tych środków na swoje konto bankowe, są tylko instytucjami pośredniczącymi, ogłaszając nabory na wnioski o dofinansowanie przedsięwzięć i to do wnioskodawców trafiają te pieniądze - informuje.

Trochę tajemnicy

Ale do Urzędu Marszałkowskiego trafił jeszcze jeden wniosek o te same pieniądze.

- Tak, okazało się, dość niespodziewanie, bo rzecz była utrzymywana długo w tajemnicy i przygotowywana w wąskim politycznym środowisku, że LSR na rozwój tego samego terenu złożyło drugie stowarzyszenie - LGD Ziemi Łukowskiej - wyjaśnia Sylwia Romańska-Węzik.

- Gminy zostały całkowicie pominięte, sektor publiczny reprezentowany jest przez poje-



Marek Czub,
wójt gminy Stoczek Łukowski, współzałożyciel LGD RAZEM:

CZEKAM NA OCENĘ STOSOWNYCH INSTYTUCJI

Moim zdaniem w tej sprawie należy zachować daleko idący spokój, ponieważ jest procedura wyłaniania Lokalnej Strategii Rozwoju. LGD RAZEM zawnioskowało o kontrolę tej procedury i na tym etapie oczekujemy na ocenę przez odpowiednie instytucje. Pieniądże, którymi dysponują LGD to są środki europejskie, więc myślę, że w tej sprawie wypowiedzą się także instytucje unijne. Gdyby nowe LGD wygrało z nami swoją strategią, to co można powiedzieć? Może mieli lepszy pomysł, może przedstawili coś bardziej interesującego. Ale problem jest taki, że są poważne zarzuty, że cała ta operacja i wybór ich strategii był nieprawidłowy. Oczekuję na opinie odpowiednich instytucji powołanych do stwierdzenia czy wszystko było zgodnie z prawem. Ustalenie tego jest także w interesie nowego LGD, bo nie daj Boże, zaczęłyby realizować te swoje projekty, po czym za kilka lat okaże się, że było coś nie tak w procedurze, i przecież te pieniądze mogą pójść do zwrotu.

dyncze osoby. U nas sprawa jest czysta i transparentna: demokratycznie wybrane rady gmin zdecydowały o przystąpieniu do LGD „RAZEM”, a demokratycznie wybrani wójtowie otrzymali od nich pełnomocnictwa do reprezentowania gminy w naszym stowarzyszeniu - tłumaczy Romańska-Węzik.

- Przygotowując strategię, organizowaliśmy spotkania konsultacyjne w każdej gminie, wiele spotkań zespołu ds. strategii, konsultacje w biurze LGD, ankietami objęliśmy ponad 300 mieszkańców, zebraliśmy 74 fiszki pomysłów od młodzieży, seniorów, OSP, KGW i większość z nich ostatecznie ujęta w strategii - dodaje.

Wybrali nowe

Mimo tak solidnego przygotowania Urząd Marszałkowski postanowił powierzyć 11 milionów zł na realizację strategii nowemu LGD.



Karol Raczyński,
prezes LGD Ziemi Łukowskiej:

CHCEMY BYĆ PONAD POLITYKĄ

Powstanie nowego LGD Ziemi Łukowskiej to odpowiedź na potrzeby mieszkańców. Jak robiliśmy konsultacje społeczne w gminach, masa ludzi nie wiedziała, co to w ogóle jest LGD. I jako pierwszy warunek będziemy starali się dotrzeć do jak największej grupy mieszkańców, żeby wiedzieli przynajmniej, jakim stowarzyszeniem jest LGD, czym się zajmuje. Ja sam znałem tamtą grupę LGD, natomiast nie spodziewałem się, że taka grupa mieszkańców nie wie, co to w ogóle jest. Będziemy mieli spotkania w każdej gminie, żeby najpierw dotrzeć z informacją, czym się zajmujemy, jak funkcjonujemy i dopiero później będziemy ruszali z projektami. Tamto LGD oczywiście ma swoje zasługi, ale nie ukrywam, że na spotkaniach mieszkańcy mówili mi wprost, że to chyba jakaś zamknięta grupa. Chcę, by nasze LGD działało ponad polityką, żebyśmy pracowali ze wszystkim i będę tego bardzo bronił. Uważam też, że konkurencja w każdej dziedzinie jest świetnym rozwiązaniem, a przez lata dla LGD Razem był brak konkurencji.

Tymczasem nowa LGD musi do 12 lutego 2024 r. dostarczyć do Zarządu Województwa (ZW) dokumenty potwierdzające, że wszystkie gminy do niej należą. W przypadku braku uchwały Rady Gminy Regulamin konkursu dopuszczał dostarczenie do ZW uchwały Rady Powiatu, o członkostwie powiatu w LGD. Jednym słowem, uchwałą Rady Powiatu można włączyć wszystkie gminy do nowej LGD, z pominięciem decyzji Rad Gmin.

Ten zapis od początku budził wątpliwości LGD. Według prawników nie istnieje przepis, który umożliwiałby składanie oświadczeń woli o przyłączeniu do LGD bezpośrednio przez powiat w drodze uchwały, z pominięciem gminy. Wg LGD ewentualne dopuszczenie możliwości zastępowania uchwały rady gminy o członkostwie w LGD uchwałą rady powiatu może rodzić szereg wątpliwości prawnych i kompetencyjnych.

mo



Mirosław Szekalis,
wójt gminy Trzebieiszów:

WIELE NIEJASNOŚCI

Temat powstania nowego LGD Ziemi Łukowskiej budzi wiele wątpliwości. Po pierwsze: przy tworzeniu LGD Razem to była wspólna inicjatywa sektorów: publicznego, czyli samorządów gmin i miast, społecznego i gospodarczego. W tym nowym LGD sektor publiczny został pominięty, a np. jego członkami ze strony gminy Trzebieiszów są: były dyrektor GOK-u Bartłomiej Bryk, który mieszkańcem gminy Trzebieiszów nie był i nie jest, OSP Trzebieiszów, czyli pan Jacek Krzyszczak oraz jeden sołtys i jeden radny - jaka to jest reprezentacja gminy? Myślę, że podobnie jest w innych gminach. Po drugie obydwa LGD - to nowe i LGD RAZEM złożyły Lokalną Strategię Rozwoju do Urzędu Marszałkowskiego, gdzie oceniali je eksperci i komisja. Ostateczna ocena budzi wiele wątpliwości, skoro trzech tych samych ekspertów oceniło wyżej Lokalną Strategię Rozwoju LGD RAZEM, a mimo wszystko przewodnicząca komisji z ramienia Urzędu Marszałkowskiego typuje strategię nowej LGD jako wyżej ocenioną. To sytuacja niejasna. Trzeci element dotyczy gminy Trzebieiszów - a konkretnie pana Jacka Krzyszczaka, który do niedawna pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej LGD RAZEM i dalej jest członkiem LGD RAZEM i zarazem jest członkiem nowego LGD. Jest to nieetyczne.

WŁADZE NOWEGO LGD ZIEMI ŁUKOWSKIEJ

Karol Raczyński - Prezes Zarządu, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS)
Mikusek Zofia - Wiceprezes Zarządu, sekretarz gminy Wojcieszków (startowała w wyborach w 2018 r. jako kandydatka PiS na stanowisko wójta gminy Wola Mysłowska)
Bartłomiej Bryk - Wiceprezes Zarządu, radny Rady Powiatu Łukowskiego (PiS)
Renata Alikowska - Sekretarz Zarządu, sołtys wsi Zakępie w gm. Adamów
Paweł Flis - Skarbnik Zarządu, radny miasta Stoczek Łukowski (PiS)

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Olaf Kilanowicz z Lubartowa,
ur. 13 stycznia,
g. 18.50, 4210 g, 60 cm,
Rodzice: Emilia i Marcin
Rodzeństwo: Kasia, Ola, Nela



Anielka i Gabrysia Romańczuk, Kamionka, pow. lubartowski
ur. 15 stycznia,
Gabrysia: g. 9.39, 2410 g, 52 cm
Anielka: g. 9.41, 2 kg, 47 cm
Rodzice: Dorota i Darek
Siostra: Wiktoria (6 lat)



Stanisław Zarowski, Zezulin Niższy, gm. Ludwin, pow. łęczyński
ur. 15 stycznia, g. 1.00, 4,30 kg, 61 cm
Rodzice: Katarzyna i Tomasz
Brat: Tymon (4 lata)



Igor Byczyk, Międzyrzec Podlaski, pow. bialski,
ur. 16 stycznia, g. 13.35, 3880 g, 56 cm
Rodzice: Paulina i Daniel



Konstanty, Biała Podlaska
ur. 17 stycznia, g. 12.00, 3280 g, 56 cm
Rodzice: Aleksandra i Grzegorz



Kacper z Łęcznej,
ur. 19 stycznia, g. 9.27, 2520 g, 51 cm
Rodzice: Patrycja i Łukasz



Lilianna Dziudzik, Radzyń Podlaski,
ur. 16 stycznia, g. 14.25, 3540 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Daniel
Siostra: Julia (3 lata)



Natalia Mitaszka, Lubartów,
ur. 19 stycznia, g. 10.31, 3450 g, 56 cm,
Rodzice: Kamila i Marcin
Rodzeństwo: Jaś (10 lat), Maja (15 lat)

Noworodki urodzone w radzyńskim szpitalu



Wiktor Maciak, Kąkolewnica
ur. 14 stycznia, g. 19.20, 3840 g, 55 cm
Rodzice: Agata, Krystian
Rodzeństwo: Piotr 9 l., Franciszek 3 l.



Laura Kłopotek, Kąkolewnica
ur. 18 stycznia, g. 11.30, 2870 g, 52 cm
Rodzice: Katarzyna, Dominik



Pola Lecyk, Radzyń
ur. 11 stycznia, g. 14.10, 2860 g, 51 cm
Rodzice: Paulina, Mariusz



córka Książek, Głowne
ur. 15 stycznia, g. 8.34, 2930 g, 52 cm
Rodzice: Monika, Dariusz
Rodzeństwo: Laura 4 l., Oskar 10 l., Nikola 17 l., Patryk 20 l.

To już 80 lat! Jubileusz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (program)

Lublin: UMCS świętuje jubileusz 80-lecia istnienia.
Do połowy grudnia będziemy mogli wziąć udział w licznych wydarzeniach naukowych, kulturalnych i edukacyjnych w ramach obchodów.

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie powstał w 1944 roku. Był piątą uczelnią publiczną w Polsce. Pierwszym rektorem uczelni mianowano prof. Henryka Raabego. Z powodu problemów lokalowych w Lublinie, przez kilka pierwszych lat zajęcia odbywały się m.in. w pomieszczeniach Gimnazjum Państwowego im. Staszica przy Al. Racławickich 30.

UMCS początkowo składał się z czterech wydziałów: Przyrodniczego (później Wydział Matematyczno-Przyrodniczy), Rolnego, Weterynaryjnego i Lekarskiego, zaś od stycznia 1945 r. również Farmaceutycznego. W pierwszym roku akademickim 1944/1945 na Uczelnię przyjęto 980 studentów.

Obecnie na uczelni jest ponad 90 kierunków i 300 specjalności. UMCS ma 87 doktorów honoris causa, 20 profesorów honorowych UMCS, 1344 doktorów habilitowanych i 4763 doktorów, a także blisko 267 561 tys. absolwentów. Uczelnia ma także 30 sekcji sportowych AZS UMCS, w których jest 1200 sportowców.

Dominika Polonis

Program

6 marca - Odnowienie doktoratu prof. dr. hab. Mariana Harasimiuka, Wydział Nauk o Ziemi i Gospodarki Przestrzennej UMCS

4 kwietnia - Spektakl muzyczno-literacki o Marii Curie-Skłodowskiej „Pierwiastki Życia”, ACKiM UMCS Chatka Żaka

Kwiecień - Sesja z okazji 90. urodzin UMCS prof. dr. hab. Krzysztofa Pomiana, „Twarze Uniwersytetu – doktorzy honoris causa UMCS”

16 maja - Koncert jazzowy zespołu Henryka i Doroty Miśkiewiczów, ACKiM UMCS Chatka Żaka

Maj - Lublinalia 2024 – Lubelskie Dni Kultury Studenckiej

Maj - Konferencja „Miastotwórcza funkcja Uniwersytetu” pod patronatem Prezydenta Miasta Lublin i Związku Uczelni Lubelskich

Czerwiec - Konferencja „UMCS dla Lubelszczyzny” pod patronatem Marszałka Województwa Lubelskiego

Wrzesień - XX Lubelski Festiwal Nauki

5 października – Zjazd absolwentów

21 i 22 października - Międzynarodowy Kongres Marii Curie „Innowacja jest kobietą” połączony z posiedzeniem Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich (KRUP) i spotkaniem rektorów konsorcjum Uniwersytetów Europejskich – ATHENA, Lubelskie Centrum Konferencyjne

23 października - Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego 2024/2025 na UMCS

Aula Uniwersytecka UMCS

22 października - Koncert Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia „Amadeus” pod batutą Agnieszki Duczmal, Filharmonia im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie

8 listopada - Zadaszki akademickie „UMCS wspomina swoich Profesorów”

ACKiM UMCS Chatka Żaka

19 grudnia - Koncert świąteczny na zakończenie obchodów 80-lecia UMCS

ACKiM UMCS Chatka Żaka

Drogiemu solenizantowi Witalisowi Dąbrowskiemu z Gąsior!

Z okazji 104. rocznicy urodzin życzymy kolejnych lat w dobrym zdrowiu. Niech każda chwila Twojego życia upływa w szczęściu i spokoju. Tęgo życzą dzieci, wnuki i prawnuki.



Półtora wieku temu pod unickimi cerkwiami padali zabici i ranni

Sto pięćdziesiąta rocznica m

Pratulín, Drelów, Polubicze, Bezwola, Hrud, Rudno, Przegaliny - małe wsie i będące ich centrami drewniane cerkiewki stały się miejscami tragicznych wydarzeń. Realizujące carski rozkaz przymusowego uczynienia z katolików obrządku wschodniego prawosławnych wojsko otworzyło ogień do protestujących. W setkach miejscowości doszło do pobić, rekwizycji, nałożenia kar więzienia i surowych grzywien oraz zsyłek na Sybir. Część z ofiar Kościół katolicki uznał za błogosławionych. Dla części mieszkańców Południowego Podlasia tragedia unitów stała się kluczowym momentem w budowaniu własnej świadomości religijnej i narodowościowej

Prześladowania kościoła unickiego (powstałego w 1596 roku, kiedy na soborze w Brześciu większość biskupów prawosławnych przystąpiła do kościoła katolickiego, zachowując jednak swój obrządek i prawo kościelne) rozpoczęły się w zaborze rosyjskim już w pierwszej połowie XIX wieku. Na ziemiach bezpośrednio wcielonych do Imperium (głównie na dzisiejszej Białostocczyźnie, Litwie i Białorusi) włączenie unitów do prawosławia dokonano się w 1839 roku. W Królestwie Polskim działania te przybrały na intensywności po stłumieniu Powstania Styczniowego. Najpierw nakazano tzw. oczyszczenie obrządku, czyli wyniesienie z cerkwi elementów zapożyczonych od rzymskich katolików - organów, ławek, sygnatur, ołtarzy bocznych, zrezygnowanie z takich form modlitwy jak różaniec, godzinki, procesje Bożego Ciała itd. Mimo początkowych zapewnień o zachowaniu status quo, z czasem postawiono i księżom, i parafianom żądanie oficjalnej konwersji na państwowe wyznanie, czyli prawosławie. W większości miejscowości spotkało się to z odmową. Chłopi (bo unicy byli to przede wszystkim mieszkańcy wiosek, mieszcianie i szlachta - chadzali raczej do świątyń łacińskich) wyganiali przysłanego księdza prawosławnego, zabierali i ukrywali klucze do cerkwi, odmawiali uczestniczenia w nabożeństwach. Niektóre świątynie trzeba było szturmować jak twierdze.



Najbardziej znanym malarskim przedstawieniem męczeństwa unitów jest obraz Eljasza Radzikowskiego. Za plecami ubranych w nadbużańskie sukmany włościan widać drewniany kościółek. Obecnie można zobaczyć tylko jego fundamenty, wyeksponowane w świątyni przywiezionej ze Stanina

Tragedia w Pratulinie

Do największej tragedii doszło w Pratulinie (dawniej zwanym Hornowem). 24 stycznia pod drewnianą cerkiewkę zjechał naczelnik powiatowej żandarmerii Kutaniń, który już dwa tygodnie pracował nad „zmiękczeniem” upartych parafian. Próbował negocjować najpierw z całym tłumem (a pod świątynią stały in corpore trzy wioski...), potem z liderami, w tym z powszechnie szanowanym Piotrem Pikulą z Derła. Nic nie zyskał, parafianie odmówili wpuszczenia do cerkwi prawosławnego księdza, atmosfera zrobiła się coraz bardziej napięta. Opisuje ksiądz Józef Pruszkowski, kronikarz tych wydarzeń:

Rozszluszczony oporem pratulinińskim pułkownik nakazał stanąć wojsku w szeregu bojowym, rozwiniąć sztandary, nabić broń i zatrąbić na alarm. Zanim padł rozkaz do ataku na cmentarz, Daniel Karmasz, trzymający krzyż procesyjny, powiedział: „Odrzućcie wszystko, kotki i kamienie, pod kościół. To nie bitwa. To walka o wiarę i za Chrystusa! Ty, Łukaszu Bojko, uderz w dzwony (...). Widząc, że żołnierze nie dostaną się do cerkwi przez leżących i klęczących obrońców, pułkownik kazał odstąpić od ataku, cofnąć się i otworzyć ogień. Obrońcy wołali: „Dajcie nam taką

samą śmierć! Umrzeć za Kościół i naszą wiarę – to nasze pragnienie i życie”²⁷. Pierwsze strzały pozbawiły życia Wincentego Lewoniuka z Worobina oraz trzymającego krzyż Daniela Karmasza z Łęgów. (...) Zaprzestano strzelania dopiero wtedy, gdy kula zabiła jednego z żołnierzy stojącego po drugiej stronie cerkwi. Żniwo ognia było straszliwe. Zabito dziewięć osób, kolejne cztery zmarły w ciągu tej samej doby. Wśród obrońców świątyni doliczono się ok. 180 rannych. Mimo przerwania ognia, ataku nie wstrzymano. Żołnierze porąbali ogrodzenie cmentarza, przy użyciu bagnietów i kolb dotarli do cerkwi. Otworzyli ją za pomocą siekier. Żyjących i rannych wywlekano poza cmentarz, wiązano i wrzucano do chlewów, które miały służyć za tymczasowe więzienie. Zabitych pozostawiono na cmentarzu przy cerkiewnym.

Obrona kościoła w Drelowie

W Drelowie tydzień wcześniej, w niedzielę, 17 stycznia parafianie, dobrze zorganizowani m.in. przez dawnego żołnierza carskiej armii Symeona Pawluka, byli doskonale przygotowani. Oprócz miejscowych od rana wokół świątyni zgromadzili się też mężczyźni z okolicznych unickich miejsco-

wości, m.in. Rudna czy Przegaliny. Przybyli na miejsce naczelnik wojskowy Wasilij Kotow nakazał wydanie kluczy do cerkwi prawosławnemu duchownemu. Spotkał się z odmową. Na pomoc wezwano wojsko. Sytuacja zaogniła się, wielu unitów powiązano i wynoszono poza plac kościelny, kilku żołdaków zostało poturbowanych, Kozacy pobili wiele osób (w tym kobiety) nahaikami i płazami szabli. Po pierwszej, ostrzegawczej salwie, kolejna, ponad otaczającym cerkiew parkanem, poszła w tłum. Padli zabici i ranni. Jako jeden z pierwszych zginął Pawluk. Nie ma pewności co do ostatecznej liczby zabitych, ponieważ źródła oficjalne rosyjskie i katolickie oraz wspomnienia różnią się dość znacznie. Wiele innych osób, w tym kobiety i dzieci, zostało poddanych chłoscie, co również kilka osób przypłaciło życiem. Inni wylądowali w więzieniu i na zsyłce do odległych guberni. Mimo to znakomita większość parafian odmówiła złożenia przysięgi na wierność prawosławiu.

Bezwola: Idź i się powieś jak Judasz!

Niewiele brakowało, by do masakry doszło tegoż dnia w niedalekiej Bezwoli (powiat radzyński, gmina Wohyń), wszystko wskazu-

je jednak na to, że Kotow wszystkie siły wysłał do Drelowa. Przebieg tamtejszych wydarzeń znamy z listu, jaki kilka lat później do księdza Jana Bojarskiego (jednego z kronikarzy prześladowań unii) napisał włościanin z Lisiówłki niejaki Szymon (Semen) Lasko - „Ludzie padli krzyżem, błagając Boga o przemianę, a Jakub krzyknął: Co my będziemy słuchać jego schizmatyckiego nabożeństwa; nie dajmy domu Bożego. Na te słowa ludzie ruszyli się wszyscy do popa, otworzyli drzwi carskie i krzyknęli: „Nie dajmy temu schizmatykowi odprawiać, bo by się ucieszył, gdyż za pierwsze wprowadzenie schizmy nabrałby nublów od cara”. Krzyk, płacz, jęki, jakby się ziemia zapadła. Jakub zrobił porządek, powyrzucał moskiewskie obrazy i wszystkie carsko-schizmatyckie porządki, dziewczęta wyrzuciły carski obraz, przez rząd nadesłany na ołtarz. Stanęli wszyscy ludzie przed popem, a Szymon Lasko zawołał: „Uciszczenie się!”. Przesłali płakać i krzyczeć. Natenczas Szymon rzecze: „Na co nam ksiądz schizmatyckie nabożeństwo wprowadza, kiedy nasi ojcowie takiego nie znali i my znać nie chcemy? Pop na to: „Czekajcie ludzie, dajcie mi pokój, niech odprawię nabożeństwo”. Ludzie krzyknęli: „Nie damy, niech ksiądz prawi tak jak dawniej, to damy pokój, a jak nie, to niech wyginie”

za przykazania Chrystusowe, a nie damy płamie domu Bożego”. [On na to:] To ja zrzuć ubranie i odrzekę się być u was księdzem. Na to krzyknęli: „Oby nasze oczy cię nie widziały, przedałeś nas jak Judasz; teraz sam się, jak on, powieś”. W efekcie Szymon Lasko i jego syn oraz kilku parafian zostali aresztowani, spędzili kilka dni w rozmaitych okolicznych więzieniach i zostali zesłani na Sybir.

Gęś: „przeklęta polska dusza”

Gęś (powiat parczewski) zasadniczo uważana była za jedną z najmniej parafii w okolicach Parczewa. Dlatego najpierw obłożono ją kontrybucjami i przymusowym postojem wojska, któremu pozwolono „hulać”. Towarzyszyły temu codzienne napady na włościan, których biciem próbowano zmusić do konwersji. Lud podlaski jednak zachował swój upór, a znuzeni kaci mrucze pod nosem o „przeklętej polskiej duszy”. Wszystko to sprawiło, że w 1875 roku w całej wsi nie było ziarna pod zasiew, bydła i trzody, ale też rąk do pracy, bo mężczyźni albo ukrywali się, albo siedzieli w więzieniach. Na Sybir wywieziono co najmniej osiem osób, wielokrotnie więcej było więzionych w Siedlcach, Białej i Radzyniu.

ęczeństwa podlaskich unitów

Hołubla: Ja mam ze sobą apostołów - Kozaków!

W niewielkiej Hołubli (dziś woj. mazowieckie) mieszkało tylko 19 rodzin, wszystkiego 200 parafian. Jako karę rozmieszczono u nich z obowiązkiem utrzymania sotnię Kozaków. - To moi apostołowie! - mawiał dowódca Kaliński. Aresztowano wszystkich mężczyzn i osadzono w więzieniu w Siedlcach, licząc, że same kobiety będzie łatwiej przekonać. Plan zawiódł. Kiedy żandarmi zachodzili do domów, chcąc doprowadzić przymusem do np. zawiezienia dziecka do cerkwi na chrzest prawosławny, spotykali się z oporem: kobiety broniły się, wylewając wiadra wrzątku, sypiąc popiołem i groząc siekierą. Z niewielkiej wioski zabito ok. 10 osób, a ponad 20 wywieziono na Sybir.

Horror w Rudnie

Męczeństwo Rudna (powiat parczewski) było tym straszniejsze, że rozciągające w czasie. Nigdzie indziej chyba nie miało tak zorganizowanego, konsekwentnego i precyzyjnie zaplanowanego przebiegu. Począwszy od połowy stycznia 1874 roku, co chwilę wieś nawiedzana była przez żandarmów i wojsko. Jednego po drugim włościanina chwymano za sukmanę i ostro pytano: *Przyjmujesz? Ty sogłasien?* Na co słyszeli wciąż to samo: Dumne „nie!”. Tedy opornych wychłostano, najmocniej Jana Doluka, Tomasz Tura i Bazylego Pilipiuka. We wsi rozlokowało się wojsko i zaczęło systematycznie pustoszyć gospodarstwa. 13 marca 1874 do wsi zjechała sotnia Kozaków. Mężczyźni wycofali się do lasu, gdzie pozostali na długie miesiące. Kozacy osiedli we wsi i zaczęli na swoją modłę hulać, nie było draństwa i bezecności, jakiego by się nie dopuścili. Wyjechali w maju, wieś zaś została zdemolowana i rozgrabiona, pozbawiona wszelkich zapasów. Rzeczonego naczelnik Kotow słyszał w okolicznych wioskach: „Jak Rudno przejdzie, to i my przejdziemy”. A ten nic wskórać nie mógł i mawiał: *Cóż to za swołoczcy w tym Rudnie, żeby ja tam tyle razy jeździł.* Zima 1875 była więc jeszcze straszniejsza. Moskale wymyślili mrożenie - trzymanie na dworze i mrozie po kilkadziesiąt godzin, na noc zamykali zaś w nieogrzewanej szkole.

Znowuż oddajemy głos księdzu Pruszkowskiemu: *...wytrzymałszy kilkumiesięczne męczarnie, znowu parafianie uciekli do lasu i w tym roku nie uprawiali pola, ani go nie zasiewali, żyli jak pustelnicy korzonkami roślin, jagodami, grzybami. Nie mieli kawałka chleba a lud okoliczny, za swoją wiarę również ogłodzony przez żołnierską moskiewską szarańczę, nie mógł przyjść im*

Okoliczności, które doprowadziły do samospalenia Koniuszewskich, były przedmiotem interwencji dyplomatycznych, artykułów w prasie zagranicznej, stały się też jednym z wątków opowiadania Stanisława Reymonta „Z ziemi chełmskiej”. W 1910 roku Witold Łaszczyński w jednym z wierszy podsumował tę zupełnie nadzwyczajną historię:

(...) A gdy się tak zawężmie los,
Że nic go już nie wzruszy,
To ciało dziecka dać na stos,
A nie dać dziecka duszy!
I spłonąć razem z dzieckiem swem,
Jak Koniuszewscy w stogu,
I zbawić duszę swą przed złem,
By oddać jeno Bogu! (...)

Warto zwrócić uwagę na imiona męczenników, w większości związane z kulturą wschodniosłowiańską. Podlascy unicy w domu mówili na ogół „prostą mową”, polskiego używali tylko w kontaktach z dworem, urzędem albo katolickim księdzem. Paradoksalnie to ucisk i prześladowania popchnęły ich w kierunku czysto polskiej kultury i języka

w pomoc jałmużną. Szmaty okrycia rwały się na tych nędzarzach, nędza pożerała starych a jeszcze bardziej małych i te leśne szkielety, modląc się, siedzieli nieruchomo pomiędzy gęstwiną drzew jak wylekłe zajęce spłoszone ze swych łóżysk, albo snuły się w zaroślach nachylone ku ziemi, szukając pożywienia dla siebie, a jeszcze bardziej dla swych wynędzniałych i płaczących dzieci. Szesnaście ofiar skonało od grzybów leśnych, jagód, a najwięcej z nędzy - i to przeważnie dzieci do lat 10, potrzebujące delikatniejszej strawy oraz niemowląt płaczących za mlekiem matki, którego z piersi ich nie mogły wyciągnąć, gdy brakło w nich sił życia... Jak Moskale zobaczyli, że mękami zadawanymi ludziom nic nie wskórają, zaczęli znęcać się nad zwierzętami - bito je, krowom odbijano rogi. Całą niemal żywność wybito i zjedzono, zabierano nawet ubrania, które sprzedawano za bezcen Żydom.

W efekcie tylko 13 gospodarzy przyjęło prawosławie, a i to w większości nieszczerze i pozornie. Ponad 140 zostało przy uporze.

Samospalenie rodzin Koniuszewskich

Wśród opornych wyróżniał się Józef Koniuszewski, który na wszelkie perswazyje odpowiadał jasno: „Jestem Polak i katolik”. Jesienią został aresztowany i pobity, władze policyjne również otaczały go czujną obserwacją. Kiedy odmówił ochrzcenia dziecka w obróconej na prawosławną cerkwi, został znowu pobity i obłożony wysokimi karami grzywny. Zagrożona została cała egzystencja rodziny. W końcu Koniuszewskim odebrano nawet pierzyny i zastawę domową. Kiedy zawiadomiono go urzędowo, że jego dziecko i tak zostanie siłą zawleczone do cerkwi do chrztu, zapadła desperacka decyzja. Józef, wraz z żoną Ana-

stazją, obesłali sąsiadów, żegnając się z nimi, przepraszając za ewentualnie wyrządzone urazy oraz informując o zamiarze „wybrania się w drogę”. Kiedy 10 grudnia 1874 r. wieczorem w opuszczonej stodole Koniuszewskich rozgorzał ogień, niektórzy pomyśleli, że gospodarzy nie ma w domu. Jednak po chwili zorientowano się, że są w środku i śpiewają modlitwę. Na ratunek było za późno. Wraz z rodzicami spłonęło dwoje maleńkich dzieci. Ich ciała złożono na miejscowym cmentarzu.

Dlaczego byli gotowi zginąć?

Wprawdzie na Podlasiu nieoficjalny kult istniał już wcześniej, wiele osób modliło się za wstawiennictwem ofiar zbrodni i nawet odnotowywano zdarzenia traktowane jako cudowne, jednak głównym problemem okazał się brak pewności co do tego, w imię czego ofiary decydowały się narażać życie i umierać. Czy były to motywy czysto religijne, czy też w grę wchodził np. sprzeciw natury politycznej, albo chęć obrony polskości przed Rosjanami. Wtedy oczywiście o oficjalnym uznaniu męczeństwa przez Watykan mowy by nie było. Sprawy nie ułatwiały liczne kazania i wypowiedzi, w których liczni polscy duchowni czynili z pratułińskich Rusinów, na co dzień nierozmawiających po polsku, właśnie wzór postawy patriotycznej. Dopiero w 1989 - w dużej części z inspiracji kolejnego biskupa siedleckiego, Jana Mazura - stały się możliwe dalsze działania. W 1990 roku dokonano ekshumacji, wcześniej pochowanych we wspólnym grobie i bez trumien ofiar. Do roboty ruszyli historycy. Należy tu wymienić przede wszystkim prof. Hannę Dylagową z KUL, profesora Jerzego Skowronka z Warszawy, dr. Tadeusza Krawczaka i dr. Urszulę



Wyrazem czci dla Męczenników, wyznawców Kościoła Katolickiego w jego wschodnim obrządku było napisanie odpowiedniej ikony. Jest na niej trzynastu mężczyzn, którzy polegli w obronie unickiej cerkwi w Pratulinie. Bł. Wincenty Lewoniuk, lat 26 Represjonowany wraz z całą rodziną za trwanie przy unii. Dosięgła go kula podczas pierwszej salwy. Bł. Daniel Karmasz, lat 48 Pochodził ze wsi Łęgi. To on stanął wraz z grupą innych obrońców cerkiewki unickiej w Pratulinie 24 stycznia 1874 r. Trzymając krzyż w ręku, zachęcał do sprzeciwu wobec zaborców. Bł. Łukasz Bojko, lat 22 Urodził się w Zaczopkach. Na polecenie Daniela zaczął bić w dzwony. Lud natychmiast zaintonował: „Kto się w opiekę...”. Dosięgła go przed drzwiami kościoła kozacka kula. Bł. Bartłomiej Osypiuk, lat 30 Urodził się w Bohukałach. Był żonaty, miał dwoje dzieci. Rolnik. Podczas obrony cerkwi został śmiertelnie ranny. Zmarł w domu. Bł. Onufry Wasyluk, lat 21 Ur. we wsi Zaczopki. Był sołtysiem. Sądził, że prowokację tę uda się rozwiązać przepędzeniem kozaków. Dlatego w pierwszym szturmie czynnie bronił dostępu wojska do cerkwi. Padł trafiony kula w głowę. Bł. Filip Kiryluk, lat 44 Urodził się w Zaczopkach Był rolnikiem. Na jego oczach zginął najmłodszy bohater pratułińskiej masakry Anicet Hryciuk, jego sąsiad. Filip, widząc, co się dzieje, zawołał do żołnierzy: „Już narobiliście mięsa, możecie go mieć jeszcze więcej, wszyscy jesteśmy gotowi umrzeć za naszą wiarę”. Za chwilę padł na ziemię śmiertelnie ranny. Bł. Konstanty Bojko, lat 49 Urodził się w Derle. Prosta i żywa wiara zawiodła go aż do męczeństwa. Bł. Anicet Hryciuk, lat 19 Urodził się w Zaczopkach. Idąc do Pratulina z żywnością dla obrońców świątyni, powiedział: „Może i ja będę godny, że mnie zabiją”. Został śmiertelnie ranny w głowę i umarł na miejscu. Bł. Ignacy Frańczuk, lat 50 Pochodził z Derła. Idąc do Pratulina, w styczniu 1874 roku przebrał się w czystą białoznę i ze wszystkimi się pożegnał, gdyż miał przeczuć, że już nie wróci. Kiedy obok niego padł rażony kulą Daniel Karmasz, trzymający w rękach krzyż, on teraz z tym krzyżem stanął na czele broniących świątynię. Zginął jako jeden z pierwszych. Bł. Jan Andrzejuk, lat 26, żonaty Urodzony w Derle. Był śpiewakiem w unickiej cerkwi. Idąc do Pratulina, aby z innymi bronić ukochanego kościoła, zginął z rodziną. Został śmiertelnie postrzelony. Przewieziono go rannego do domu w Derle, niebawem zmarł. Bł. Konstanty Łukaszk, lat 45 Przyszedł na świat w Zaczopkach. Prawdopodobnie przebitą bagnetem. Osierocił żonę i siedmioro dzieci. Bł. Maksym Hawryluk, lat 34 Podobnie jak Jan Andrzejuk, działał przy boku Pawła Pikuly. Podczas obrony kościoła został ranny w brzuch. Umarł w mękach w domu. Bł. Michał Wawryszuk, lat 21 Urodzony w Derle. W dzień męczeństwa przyłączył się do obrońców świątyni. Zginął na miejscu

Głowacką-Maksymiuk. W efekcie tych prac przygotowano *Positio*, czyli historyczną pracę zgodną z wymogami rzymskich dykasterii i przedstawiono ją Janowi Pawłowi II. Prośba o rozpatrzenie sprawy przed 400-leciem zawarcia unii spotkała się ze wsparciem również hierarchów kościoła grekokatolickiego na Ukrainie.

Decyzja po 78 latach

W dniu 24 czerwca 1996 r. odbyło się przed papieżem czytanie przygotowanego przez Kongregację Spraw Kanonizacyjnych „Dekretu o męczeństwie Sług Bożych z Pratulina”. Papież Jan Paweł II ten Dekret zatwierdził. Docho-

w ten sposób oficjalnie zakończone. Ojciec Święty Jan Paweł II, w niedzielę 6 października 1996 r. w Rzymie, dokonał beatyfikacji Męczenników z Pratulina, Wincentego Lewoniuka i 12 jego towarzyszy. Wspomnienie liturgiczne wyznaczono na 23 stycznia.

Zbigniew Smółko

Poślizgi w Wiśle Puławy

Wprawdzie nowy trener Wisły Grupa Azoty Mikołaj Raczynski mówi o walce o czołową „szóstkę” w tabeli II ligi, plany zweryfikować finanse, a raczej ich brak. Czy zespół będzie skazany na bój o utrzymanie?

W Wiśle nie dla pieniędzy

Już wcześniej szkoleniowiec puławian Michał Piroś mówił, że w Wiśle nie pojawił się dla pieniędzy.

- To są lekkie poślizgi, natomiast nie tak duże, by mówić o jakimś zakończeniu działalności. Myślę, że to za chwilę będzie za nami - mówi prezes Wisły

- Wcześniej prowadziłem Legionovię Legionowo w trzeciej lidze. Chciałem zrobić krok do przodu w przygodzie trenerskiej. Nie przyszedłem dla wielkich zarobków, ale ciężko pracuję się z grupą zawodników, którzy z tyłu głowy mają, wiadomo co. Można stawiać na głowie, ale na niektóre czynniki nie mam wpływu, a one mają duże przełożenie na codzienną pracę - zaznaczał.

Brak płynności

Jak nie wiadomo, o co chodzi, chodzi o... Nie jest wielką tajemnicą, że w Wiśle nie jest zbyt różowo, jeśli chodzi o finanse. Brakuje płynności. Pojawiały się opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń. Oby to się zmieniło, gdyż przed Wisłą druga część sezonu. Puławianie muszą patrzeć za siebie. Pierwszą część rozgrywek zakończyli na 14. pozycji. Krystian Puton i spółka wywalczyli 22 punkty. O jeden mniej mają ekipy ze strefy spadkowej: Polonia Bytom oraz GKS Jastrzębie.

Zawodnicy mają rodziny

Wcześniej o problemach finansowych mówił dla TVPSPORT.PL Mariusz Paw-

Nie jest wielką tajemnicą, że w Wiśle nie jest zbyt różowo, jeśli chodzi o finanse. Brakuje płynności. Pojawiały się opóźnienia w wypłacaniu wynagrodzeń

lak, czyli były trener, który obecnie pracuje w Olimpii Grudziądz.

- To na pewno nie pomaga. Mam jednak zasadę, że nie wychodzę z takimi kwestiami na zewnątrz. W kontekście barażów to na pewno też miało znaczenie. Nie mamy niekiedy wpływu na pewne rzeczy. To siedzi w głowach zawodników. Oni mają rodziny. Muszą być dobrze przygotowani. To są też duże koszty - wspominał.

Nie ma mowy o wycofaniu się z ligi

Dziennikarz tego portalu, Dominik Pasternak, rozmawiał z prezesem Wisły Puławy, Piotrem Owczarzakem. Szef klubu przyznał, że trudno jest mówić o kryzysie finansowym.

- W obecnych czasach ciężko pozyskać środki, jednak

działamy normalnie. Nie ma mowy, byśmy mieli wycofać się z ligi. Nic takiego nie wchodzi w grę. Takie problemy, jakie nas dotyczą, ma pewnie jeszcze większość klubów w tych rozgrywkach. Staramy się to wyprostować. Nie jest idealnie, ale walczymy o poprawę i osiągnięcie celów - powiedział.

Lekkie poślizgi

Owczarzak nie sprecyzował wysokości aktualnych zaległości finansowych.

- To są lekkie poślizgi, natomiast nie tak duże, by mówić o jakimś zakończeniu działalności. Myślę, że to za chwilę będzie za nami. Nie chciałbym się na tym teraz skupiać. Mamy pracę do wykonania. Za chwilę ruszają rozgrywki i musimy się do nich jak najlepiej przygotować - dodaje.

Grupa Azoty nie zostawi Wisły

Prezes nie chciał zdradzić wpływów z Grupy Azoty. Przyznał, że nie może mówić o takich sprawach. Istnieją poufne umowy. Jak zaznaczył, możliwość odejścia sponsora od sponsorowania Wisły to tylko medialne doniesienia.

Nie ma mowy, byśmy mieli wycofać się z ligi. Nic takiego nie wchodzi w grę

- Jesteśmy związani umową i nic w tej kwestii się nie zmienia. Nawet gdy firma miała ciężkie chwile, to cały czas nas wspierała, za co jesteśmy wdzięczni. Wierzę, że ta współpraca będzie jeszcze trwała długie lata. Jak to w każdym przedsiębiorstwie bywa, czasami są lepsze momenty, a czasami gorsze - mówił.

Nie są krezusem

Owczarzak dodał, że w tym momencie Wisła ze swoim budżetem jest zdecydowanie w dole tabeli II ligi.

- Nie jesteśmy krezusem finansowym i nigdy nie byliśmy. Nie mogę jednak ujawnić dokładnej kwoty - przyznał.

Grupa z Grupą na czele

Dziennikarz odniósł się do frekwencji na meczach Wisły. Zapytał również o zainteresowanie nie sponsorów.

- Generalnie nie tylko my mamy problemy z frekwencją. Prawdą jest, że liczyliśmy na lepsze wyniki. Składa się na to wiele czynników. Choćby sytuacja z transmisjami, których

godzina często utrudnia kibicom zjawienie się na obiekcie. Co do sponsorów, to mamy grupę, z którymi współpracujemy od lat, na czele z Grupą Azoty. Od niej zależy istnienie klubu. Serdecznie dziękujemy za wsparcie i liczymy na kolejne lata współpracy. Poza tym obraliśmy taktykę na szukanie innych, mniejszych sponsorów. Obecne czasy dały się we znaki wielu firmom, stąd namawianie ich do inwestycji w sport nie jest łatwe. Robimy jednak wszystko, by z roku na rok było ich coraz więcej - odrzekł prezes.

Oferta z wyższej ligi

Jak przyznał, głównym powodem odejścia Michała Pirośa była oferta z wyższej ligi.

- Gdybyśmy faktycznie nosili się z zamiarem zmiany trenera, to zrobilibyśmy to wcześniej. Chcieliśmy kontynuować współpracę. Rozumiem jednak, że gdy przychodzi oferta z Ekstraklasy, to trudno odmówić. Wspólnie doszliśmy do porozumienia i szukaliśmy nowego szkoleniowca - mówił.

mp

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy sparing Górnika. Testowali bramkarza

Świdniczanka Świdnik była pierwszym rywalem Górnika podczas zimowych przygotowań do ligowych rozgrywek w 2024 roku. Łącznie pokonali niżej notowanego przeciwnika 3:1. W ich bramce stał testowany zawodnik.

Z przygotowaniem do wznowienia Fortuna 1. Ligi „Górnicy” ruszyli 9 stycznia, już pod wodzą nowego szkoleniowca, Pavola Stano. 19 stycznia zielono-czarni rozegrali pierwszy mecz kontrolny. W Świdniku, na boisku ze sztuczną nawierzchnią przykrytym balonem, zmierzili się z trzecioligową Świdniczanką. Spotkanie rozegrano w formacie czterech części po 25 minut. Górnik wygrał 3:1, a na listę strzelców wpisał się Karol Podliński, Marcin Grabowski i Mateusz Młyński.

W ekipie zielono-czarnych zabrakło Egzona Kryeziu, który doznał poważnej kontuzji. W zespole był za to testowany bramkarz Kacper Kołotyło. 21-latek

był ostatnio związany z drugoligową Wisłą Puławą.

Po sparingu ze Świdniczanką Górnik pojechał na tygodniowe zgrupowanie do Kielc. W kadrze na obóz znalazło się 25 zawodników, w tym wspomniany Kacper Kołotyło.

Kolejny sparing Górnik zagra 23 stycznia z trzecioligowym GKS-em Bełchatów.

Świdniczanka Świdnik - Górnik Łęczna 1:3

Bramki: zaw. testowany 88' - Podliński 15', Grabowski 18', Młyński 98'.

Świdniczanka: Socha - Bartoszek, Pielach, Koźlik, Szymala, Kotowicz, Kuchta, Nawrocki, Morenkov, Zuber, Paluch. Grali także: Krupa, Sypeń, Bronowicki, Sikora, Kutyla, Czuluwski, Iwanenko.

Górnik: (I i II kwarta) Kołotyło - Grabowski, Sienicki, Cissé, Bednarczyk, Deja, Durmuś, Gąska, Łukasiak, Starzyński, Podliński. (III i IV kwarta) Kołotyło (76' Olszak) - Dziwniel,

KADRA NA OBÓZ W KIELCACH

Bramkarze: Maciej Gostomski, Kacper Kołotyło, Dawid Olszak.

Obrońcy: Damian Zbozień, Jakub Bednarczyk, Michał Senicki, Jonathan de Amo, Souleymane Cissé, Lukas Klemenz, Daniel Dziwniel, Marcin Grabowski, Karol Turek.

Pomocnicy: Ilkay Durmus, Michał Pawlik, Michał Steszuk, Michał Wachowicz, Kacper Łukasiak, Mateusz Młyński, Paweł Żyra, Damian Gąska, Fryderyk Janaszek, Adam Deja, Piotr Starzyński.

Napastnicy: Karol Podliński, Marko Roginić.

de Amo, Klemenz, Zbozień, Steszuk, Młyński, Wachowicz (Łukasiak), Żyra, Janaszek, Gąska. Grał także: Podliński.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Najlepszy strzelec kontuzjowany. To bardzo poważny uraz

Trener Pavol Stano musi zmierzyć się z ogromnym wyzwaniem. Ze składu zielono-czarnych na długo wypadł jeden z najbardziej kluczowych graczy, a jednocześnie najlepszy strzelec drużyny w tym sezonie.

„Górnicy” ruszyli z przygotowaniem 9 stycznia, już z nowym szkoleniowcem - zespół objął Słowak Pavol Stano. Wszystko szło dobrze do sobotniej gry wewnętrznej, gdy urazu doznał Egzon Kryeziu. Okazało się, że to bardzo poważna kontuzja. W trakcie sobotniej gry wewnętrznej boisko z kontuzją opuścił Egzon Kryeziu. Niestety reżonans potwierdził u naszego zawodnika zerwanie więzadeł krzyżowych (ACL) - napisali przedstawiciele klubu na profilu Górnika w mediach społecznościowych.

To jednocześnie duże wyzwanie dla trenera. Kryeziu



Kryeziu to ofensywny pomocnik, który pełnił bardzo ważną rolę w ekipie Górnika w tym sezonie. Jest zdecydowanie najlepszym strzelcem zespołu

to ofensywny pomocnik, który pełnił bardzo ważną rolę w ekipie Górnika w tym sezonie. Jest zdecydowanie najlepszym strzelcem zespołu - na listę strzelców wpisywał się sześć razy (w tym

dwa razy z rzutów karnych). Dwukrotnie trafienia 23-letniego Słowenka przesądzały o zwycięstwie zielono-czarnych.

dsm

REG

Motor szlifuje formę przed drugą częścią sezonu

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą dwa tygodnie przygotowań do rundy wiosennej. W ostatnich dniach żółto-biało-niebiescy rozegrali trzy mecze kontrolne. Tylko w jednym z nich stracili bramkę.

Zimowe sparingi podopieczni trenera Goncalo Feio rozpoczęli od wyjazdowej potyczki z ekstraklasową Jagiellonią Białystok. W konfrontacji nie padły żadne gole, co z pewnością bardziej cieszyło lublinian, zwłaszcza w obliczu kilku urazów w zespole „Motorowców”.

Zanim doszło do meczu na Podlasiu, lubelski klub poinformował, że rozstał się z Jakubem Staszakiem, który bronił barw Motoru od czerwca 2022 roku. Przez trzy rundy spędzone w zespole ten lewy obrońca rozegrał łącznie 32 spotkania, w których zdobył dwie bramki. Teraz 21-letni piłkarz powrócił do macierzystego KKS 1925 Kalisz. Staszak to drugi zawodnik, który odszedł z Motoru w trak-



W obecnym sezonie Motor Lublin po raz pierwszy od 13 lat występuje w Fortuna I lidze

cie trwającej zimy. Kilka tygodni wcześniej do Olimpii Grudziądz przeniósł się środkowy defensor Bartosz Zbiciak. Łączony z transferem w tym samym kierunku jest napastnik Dawid Kasprzyk. Natomiast niespełna 19-letni Marcel Złomańczuk trenuje z trzecioli-gową Chełmianką Chełm, do której ma zostać wypożyczony.

Jagiellonia Białystok - Motor Lublin 0:0

Motor: (I połowa) Rosa - Wójcik, Rudol, Kruk, Palacz, Kamiński, Sędzikowski, Gąsior, R. Król, M. Król, Śpiewak. (II połowa) Rosa

(77 Jeż) - Lis, Szarek, Magnuszewski, Luberecki, Scalet, Kasprzyk (67 Romanowski), Ceglarz, Wełniak, Rybicki, Żebrakowski

W sobotę żółto-biało-niebiescy pokonali natomiast pierwszoligowych rywali - Stal Rzeszów oraz Znicz Pruszków. W pierwszym z wymienionych spotkań Motor wygrał 2:0, a obie bramki strzelił jeszcze w pierwszej połowie napastnik Michał Żebrakowski. Ponadto warto odnotować, że miejsce między słupkami zajął wracający po kontuzji bramkarz Łukasz Budziłek, który nie brał udziału w żadnym meczu od 5 listopada.

Motor Lublin - Stal Rzeszów 2:0 (2:0)

Bramki: Żebrakowski 21, 32
Motor: Budziłek (71 Jeż) - Lis, Szarek, Magnuszewski, Palacz, M. Król, Gąsior (63 Romanowski), Wełniak (60 Koziej), R. Król, Kasprzyk, Żebrakowski (63 Wojtkowski)

Z drużyną z Pruszkowa lublinianie wygrali natomiast 2:1. Wynik otworzył z rzutu karnego Piotr Ceglarz, kilka minut później także po strzale z jedenastu metrów wyrównał Mateusz Grudziński, zaś w ostatnim kwadransie rywalizacji zwycięskie trafienie dla Motoru zdobył strzałem głową Kacper Śpiewak.

– Wiemy, że to są sparingi i za zwycięstwa nie dają punktów, ale to jest sport i dążymy do tego, żeby rozwijać się, wygrywając – przyznał po meczu trener Feio. – Wyciągniemy z tych meczów wnioski, bo pomimo zwycięstw, na pewno są rzeczy do poprawy. Ubolewam nad tym, że nie utrzymaliśmy kolejnego czystego konta, bo nie ukrywam, że jest to coś, nad czym chcemy bazować. W tym sezonie ligowym

zanotowaliśmy siedem spotkań bez straty bramki i każde czyste konto oznaczało trzy punkty. Trzeba też odnotować, że nasi napastnicy strzelili trzy z czterech bramek z gry. To są dla nas wszystkich dobre wiadomości – dodał.

Motor Lublin - Znicz Pruszków 2:1 (1:1)

Bramki: Ceglarz 18 (z rzutu karnego), Śpiewak 79 - Grudziński 24 (z karnego)
Motor Lublin: Rosa - Wójcik, Rudol, Kruk, Luberecki, Scalet, Ceglarz, Kamiński, Wolski, Ceglarz, Śpiewak

Nie wszyscy piłkarze pierwszej drużyny wystąpili w sobotnich grach kontrolnych, ale żaden z zawodników poza Piotrem Kuśniskim nie boryka się z poważną kontuzją. Kolejne sparingi czekają „Motorowców” w sobotę, 27 stycznia. Wówczas do Lublina przyjadą pierwszoligowa Resovia oraz rywalizująca w II lidze puławska Wisła.

Karol Kurzępa

Ukraińcy pokonali ich po raz drugi

Siatkarze Bogdanki LUK Lublin doznali siódmej porażki w obecnym sezonie PlusLigi. W 17. kolejce rozgrywek żółto-czarni przegrali na wyjeździe z Barkomem Każanami Lwów. Dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego była to druga przegrana z tym przeciwnikiem w bieżącej kampanii.

Każdy z setów zwyciężonych przez gospodarzy był bardzo zacięty i zakończył się grą na przewagi. Lublinianie wygrali tylko jedną partię i nie zdołali się zrewanżować ekipie ze Lwowa za październikową porażkę 2:3 na własnym parkiecie.

W następnej kolejce żółto-czarni zmierzą się w hali Globus z KGHM Cuprum Lubin. Początek tej konfrontacji zaplanowano o godzinie 17:30.

Barkom Każany Lwów - Bogdanka LUK Lublin 3:1 (29:27, 37:35, 21:25, 29:27)

Lublin: Komenda 2, Kania 9, Ferreira 21, Brand 12, Schulz 11, Hudzik 3, Thales (libero) oraz Nowakowski 6, Krysiak 1, Malinowski 12 i Wachnik 2

Karol Kurzępa

Koszykarze wrócili na właściwe tory

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin odnieśli pierwsze ligowe i pucharowe zwycięstwo w nowym roku. Czerwono-czarni wrócili z tarczą zarówno z Danii, jak i Łańcuta.

Na początku tygodnia podopieczni trenera Artura Gronka pokonali na wyjeździe Bakken Bears Aarhus w rozgrywkach European North Basketball League. Dla lublinian była to udana rehabilitacja za niedawną porażkę w Bułgarii. „Startowcy” pokazali w tym starciu charakter. Przeciwnicy mieli bowiem w trakcie trzeciej kwarty przewagę 15 punktów, ale ambitnie grający czerwono-czarni odrobili straty z nawiązką.

**Bakken Bears Aarhus - Polski Cukier Start Lublin
91:98
(25:25, 23:18, 26:26, 17:29)**
Lublin: Gabrić 22, Durham 16, O'Reilly 16, Benson 14, Put 10, Szymański 7, Wade 5, Pelczar 5, Karolak 3

Natomiast w piątek lublinianie wywalczyli dziesiąty triumf

w aktualnej kampanii Orlen Basket Ligi. Jabril Durham i spółka zwyciężyli na wyjeździe Muszyniankę Domelo Sokoła Łańcut, przez większość spotkania w pełni kontrolując boiskowe wydarzenia. Najsukuteczniejszym zawodnikiem w szeregach lubelskiego zespołu na Podkarpaciu był Jakub Karolak, który dzień wcześniej otrzymał powołanie do szerokiego składu reprezentacji Polski. Doświadczony koszykarz urodzony w Lublinie zaliczył dotychczas w trakcie kariery dwa występy w seniorskiej drużynie narodowej.

Następny mecz ligowy czeka czerwono-czarnych w niedzielę, 28 stycznia. Do hali Globus zawita wtedy MKS Dąbrowa Górnicza. Rywalizacja rozpocznie się o godzinie 17.30.

**Muszynianka Domelo Sokół Łańcut - Polski Cukier Start Lublin
78:88
(16:20, 11:26, 21:26, 30:16)**

Lublin: Karolak 16, Durham 15, O'Reilly 14, Wade 13, Benson 8, Gabrić 8, Szymański 8, Pelczar 3, Put 3

Karol Kurzępa

Dobra passa w Polsce, słaba w Europie

Trwa intensywny styczeń dla piłkarek ręcznych MKS FunFloor Lublin. W minionym tygodniu biało-zielone rozegrały kolejne dwa mecze. Każdy z nich kończyły w różnych nastrojach.

We wtorkowy wieczór podopieczne Edyty Majdzińskiej wywalczyły trzecie ligowe zwycięstwo z rzędu w 2024 roku. W meczu 12. kolejki trwającego sezonu lublinianki pokonały na wyjeździe Handball JKS Jarosław. Wygrana rodziła się jednak w bólach, bowiem losy wyniku ważyły się do ostatnich sekund. Do przerwy padł remis 11:11. Po zmianie stron zespoły walczyły praktycznie cios za cios i rezultat oscylował wokół remisu lub nieznacznej przewagi jednej ze stron. W samej końcówce wojnę nerwów wygrał MKS.

**Handball JKS Jarosław - MKS FunFloor Lublin
22:23 (11:11)**

Lublin: Gawlik, Wdowiak – Szykaruk 5, Roszak 5, Płomińska 3, Balsam 3, M. Więckowska 2, Tomczyk 1,

Noga 1, Pastuszka 1, Achruk 1, Masna, Posavec, Kovarova, D. Więckowska

Natomiast w sobotę szczypiornistki lubelskiego klubu zanotowały trzecią z kolei porażkę w rozgrywkach międzynarodowych. W meczu Ligi Europejskiej z niemieckim HSG Bensheim/Auerbach biało-zielone stoczyły zacięty bój, ale rzuciły od rywalek o sześć bramek mniej. Rewanż czeka lublinianki 3 lutego w hali Globus. Zanim do niego dojdzie, szczypiornistki rozegrają dwa mecze na krajowym „podwórku”. W środowy wieczór Daria Szykaruk i spółka zmierzą się na własnym parkiecie z MKS Urbis Gniezno, natomiast w niedzielę wystąpią w Koszalinie w starciu z tamtejszymi Młynami Stoisław.

**HSG Bensheim/Auerbach - MKS FunFloor Lublin
35:29 (17:15)**

MKS: Wdowiak 1, Gawlik – Roszak 5, Balsam 4, Kovarova 4, Achruk 3, Posavec 3, Pastuszka 3, Szykaruk 2, M. Więckowska 2, Noga 1, Tomczyk 1, Płomińska

Karol Kurzępa

Porażki mimo ambitnej postawy

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin przerwały rozpoczętą pod koniec roku serię zwycięstw. Po pięciu wygranych z rzędu akademickie musiały uznać wyższość dwóch rywali.

W środę mistrzyni naszego kraju uległy na wyjeździe faworyzowanemu Fenerbahce Alagoz Holding w rozgrywkach Euroligi. Biało-zielone zostawiły jednak po sobie dobre wrażenie, notując znacznie lepszy występ niż w pierwszym starciu z ekipą ze Stambułu. 31 października ubiegłego roku ekipa z Turcji triumfowała w Lublinie 85:50, a gospodynie były w stanie nawiązać równorzędną walkę tylko w pierwszej kwarcie. W rewanżu biało-zielone napsuły obrońcy-niom euroligowego tytułu sporo krwi, ale ostatecznie to miejscowe wygrały.

**Fenerbahce Alagoz Holding - Polski Cukier AZS UMCS Lublin
72:61
(15:18, 26:14, 16:14, 15:15)**

Lublin: Goss 16, Gustavsson 12, Burton 10, Adamczuk 7,

Zięmborska 7, Ullmann 5, Nasisi 2, Fiszer 2, Goszczyńska

W sobotni wieczór podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka uległy natomiast na własnym parkiecie VBW Arce Gdynia. O wyniku przesądziła w dużej mierze nieudana dla gospodyń pierwsza kwarta, po której przegrywały 9:26. W dalszych fragmentach meczu lublinianki „goniły” wynik i choć w czwartej kwarcie zdołały doprowadzić do remisu, to finalnie zwycięstwo pojechało do Trójmiasta.

W najbliższą środę koszykarki znów zagrają u siebie, tym razem w rozgrywkach Euroligi. Do hali przy Alejach Zygmunowskich przyjedzie francuski Lyon. Początek potyczki z tym przeciwnikiem o godzinie 18:00.

**Polski Cukier AZS UMCS Lublin - VBW Arka Gdynia
80:81
(19:26, 18:18, 20:24, 23:13)**

Lublin: Goss 18, Zięmborska 17, Shook 14, Burton 13, Ullmann 9, Gustavsson 9, Fiszer, Adamczuk, Jeziorna

Karol Kurzępa

Raczyński za Piroso. Sparowali z „Sovią”

Minione dni przyniosły niespodzianki. Największą była zmiana na stanowisku trenera. Mikołaj Raczyński zastąpił Michała Piroso.

Ten z kolei awansował. Bo jak inaczej nazwać angaż w Widzewie Łódź, który występuje w Ekstraklasie. 39-latek będzie jednym z asystentów w sztabie Daniela Myśliwca. Co ciekawe, puławianie walczyli z tą ekipą w Pucharze Polski. Łodzianie wygrali 4:1, ale wynik nie odzwierciedlał przebiegu rywalizacji.

Życzy utrzymania

Piros prowadził Wisłę jesienią. W 22 oficjalnych meczach zanotował siedem zwycięstw, siedem remisów oraz osiem porażek. Szkoleniowiec ma w CV pracę w Legionovii Legionowo. Odbił również kilka zagranicznych stażów, m.in. w: Hannoverze 96, Dinamie Zagrzeb, Birmingham City i AS Romie.

- Życie trenera jest szybkie i intensywne i tak jest w tym przypadku. Dostałem propozycję pracy w wyższej lidze i chcę po prostu z niej skorzystać. Życzę stałego rozwoju no i przede wszystkim osiągnięcia tego celu, który się wykreował przez tę słabą rundę jesienną, czyli utrzymania - powiedział na pożegnanie.



Mateusz Klichowicz (z piłką) i spółka bezbramkowo zremisowali z Resovią Rzeszów (fot. Wisła Puławy)

Umowa dzień przed urodzinami

19 stycznia skończył 32 lata. Dzień wcześniej związał się z Wisłą. Nowym trenerem został Mikołaj Raczyński. Od 11 sierpnia 2023 roku był asystentem Marka Zuba w Stali Rzeszów. Przed pracą w Stali samodzielnie prowadził Orłęta Radzyń Podlaski. W 68 spotkaniach zespół zaliczył 28 zwycięstw, 27 porażek i 13 remisów. Co ciekawe, w radzyńskich Orłętach asystentem Raczyńskiego był Dawid Paczka - obecny szkoleniowiec w grupie młodzieżowej Wisły Puławy oraz opiekun Hetmana Gołęb. Wcześniej był asystentem Zbigniewa Smółki i Pawła Crettiego w Olimpii Grudziądz. Pochodzi z Hrubieszowa. Raczyński posiada licencję UEFA A.

Był w Benfice, Wolfsburgu

Trener Raczyński był na wielu stażach i szkoleniach m.in. w SC Freiburg, Beni-

fice Lizbona czy VFL Wolfsburg. Ma również bogate wykształcenie i kwalifikacje. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie oraz szkoły trenerów w Barcelonie. Skończył również studia podyplomowe na specjalizacji trener przygotowania motorycznego w grach zespołowych. Z Wisłą związał się umową do końca obecnego sezonu z opcją przedłużenia do czerwca 2025 roku.

O czołówkę

Nowy szkoleniowiec jest optymistą. - Mamy osiem punktów straty do miejsca barażowego. Do tego mecz zaległy. Ewentualnie wygrana dałaby pięć „oczek” straty. Patrzę tylko do góry. Moim celem jest walka o pierwszą „szóstkę”. Lubię wyzwania. Długo się nie zastanawiałem. Bycie pierwszym trenerem jest to co, co mnie kręci. Ostatnio byłem asystentem. Teraz była opcja objęcia funkcji pierwszego szko-



Mikołaj Raczyński został nowym trenerem Wisły Grupa Azoty Puławy (fot. Wisła Puławy)

leniowca i postanowiłem z niej skorzystać - mówi Raczyński.

Oby było podobnie

Raczyński zaczynał w Orłętach Radzyń Podlaski w trudnym momencie. - Byliśmy w strefie spadkowej. Wysiłkiem zespołu, zarządu i z pomocą całej mojej cegiełki utrzymaliśmy się. Później było już tylko lepiej. Wierzę, że w Wiśle będzie podobnie - dodaje.

Sporo czasu

Szkoleniowiec ma pięć tygodni, by przygotować zespół do walki o punkty. - Wrócę jeszcze do sytuacji w Orłętach. Przejmowałem zespół w czwartek, a w sobotę graliśmy spotkanie. Teraz jest dużo czasu na poznanie drużyny, Mam duży komfort. Jak najszybciej będziemy wdrażać pewne zasady, które pozwolą nam rozwinąć się jako zespół. Zrobimy wszystko, by być optymalnie przygotowani do walki w rewanżach - kończy.

Dawid w Stomilu

Już wcześniej informowaliśmy o odejściu Dawida Retlewskiego. Napastnik znalazł sobie nowy klub. Będzie występował w Stomilu Olsztyn, z którym podpisał kontrakt do 30 czerwca 2025 roku. 32-letni jesienią zagrał w 16 meczach II ligi i strzelił osiem goli.

- Dziękuję wszystkim za wspólne spędzenie półtora roku. Zawsze miło będę wspominał Puławę, bo wraz z rodziną czuliśmy się tutaj bardzo dobrze. Czas jednak dobiegł końca i życzę powodzenia w przyszłej rundzie - mówi zawodnik, który w sumie rozegrał 41 spotkań i zdobył 17 goli.

Bez Kacpra i Filipa

Kacper Kołotyło i Filip Rutz odeszli z Wisły.

Pierwszemu z nich skończyła się umowa. Kontrakt drugiego został rozwiązany. Oba bramkarze jesienią byli w kadrze pierwszego zespołu,

ale nie rozegrali żadnego spotkania.

Kołotyło pojawił się na testach w pierwszoligowym Górniku Łęczna. Zagrał w sparingu ze Świdniczką i z drużyną pojechał na obóz do Kielc.

Dwa mecze

Przed zespołem z Puław dwa spotkania.

W weekend nasi zagrają z Motorem Lublin i Świdniczką Świdnik. Najprawdopodobniej mecz z pierwszoligowcem odbędzie się w stolicy województwa, zaś bój z trzecioliigowcem na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Puławach. Więcej na naszej stronie.

Bez goli z „Sovią”

Gracze Wisły mają za sobą pierwszą grę kontrolną. W Stalowej Woli bezbramkowo zremisowali z pierwszoligową Resovią Rzeszów.

Resovia Rzeszów - Wisła Puławy 0:0

Wisła: Łakota (46' Mielcarz) - Flak, Seweryś, Wiech, Pavlas, Noiszewski, Puton, Kołtański, Kargulewicz, Klichowicz, Bortniczuk. Ponadto grali: Janicki, Kumoch, Nojszewski, Skalecki, zaw. testowany I, zaw. testowany II, Szymanek, Kaczmarek, Gałązka.

mp

Stal nie miała litości dla Sokoła

Gracze z Poniatowej rozegrali pierwszy mecz kontrolny. Strzelili aż dziewięć goli.

Podopieczni Konrada Szymyrgały zmierzali się z Sokołem Konopnica, czyli ekipą walczącą o punkty w Klasie Okręgowej. - Gra się tak, jak przeciwnik pozwala. Mielśmy atut własnego boiska. Do przerwy rywale próbowali dorównać kroku. Później opadli z sił. Mielśmy dużo sytuacji, ciekawych akcji. Cieszy wysokie zwycięstwo - mówi szkoleniowiec poniatowian.

Szymyrgała zdaje sobie sprawę, że prawdziwa weryfikacja umiejętności i możliwości będzie miała miejsce w kolejnych tygodniach. - Przed nami mocne czwartoligowe ekipy. Zagramy z: Alitem Ożarów, Janowianką Janów Lubelski, Startem Krasnostaw oraz Stalą Kraśnik - dodaje.



Zespół Konrada Szymyrgały nie miał litości dla Sokoła. Stal wygrała 9:0

Stal Poniatowa - Sokół Konopnica 9:0 (3:0)

Bramki: Poleszak x2, Wlizio x2, Wrzyszc x2, Barszcz, Gąsiorowski, Tkaczyk.

Stal: Szczucki - Cislak, Żurek, Pyda, Jakubaszek, Tkaczyk, Pietrzyk, Wlizio, Poleszak, Barszcz, Wrzyszc. Ponadto grali: zaw. testowany I, Śnieżyński, Gąsiorowski.

Niemal wszystko u siebie

W sobotę o godz. 11:00 po-

niatowanie zagrają u siebie z Alitem Ożarów.

- Mamy znakomite warunki do trenowania. Powstało boisko ze sztuczną nawierzchnią i większość sparingów rozegramy przed własnymi kibicami - mówi opiekun Stali.

Bez Antka

Wiosną w zespole z Poniatowej zabraknie Antoniego Hawryła, który był wypożyczony z Wisły II Puławy.

mp

Lewart bez Parady, Dudy i Urbana?

Gracze z Lubartowa zakończyli tydzień przygotowań.

W najbliższych dniach zespół będzie ćwiczył na boisku, ale nie tylko. - W poniedziałek i czwartek mamy zajęcia ogólnorozwojowe pod okiem Jakuba Adamczyka, który jest trenerem w naszych grupach młodzieżowych. Współpraca układa się bardzo fajnie. Do tego popracujemy na siłowni. W pozostałe dni będziemy trenować z piłkami - mówi Grzegorz Białek.

Opiekun Lewartu ma do dyspozycji wszystkich podopiecznych. Wolną rękę w poszukiwaniu klubów dostało dwóch zawodników: Sylwester Parada oraz Bartosz Duda. Ten drugi być może zasilą szeregi Polesia Kock. - Nie wiemy, jak będzie wyglądała sytuacja z Tomaszem Urbanem, który rozpoczął pracę

oraz szkołę. Na ten moment trenuje z nami. Wkrótce wszystko samo się wyklaruje - dodaje.

W ekipie sprawdza się jeden zawodnik. To pomocnik, który wraca do pełnej dyspozycji po przebytym urazie. - Spisuje się bardzo dobrze. Wydaje się, że byłby naszym wzmocnieniem. W CV ma grę w trzeciej lidze - twierdzi Białek.

U siebie z trzecioliigowcem

Gracze z Lubartowa wkrótce zagrają pierwsze spotkanie.

Podopieczni Grzegorza Białka już 24 stycznia zmierzają się z Orłętami Radzyń Podlaski. Mecz odbędzie się na boisku ze sztuczną nawierzchnią w Lubartowie. Początek o godz. 17.30.

mp

Terminy sparingów

SPARINGI CISOWIANKI

3.02., Wilga Garwolin
9.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
2.03., Energia Kozienice
9.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów

SPARINGI OPOLANIN

28.01., Motor II Lublin
3.02., gra wewnętrzna
10.02., Powiśłanka Lipsko
17.02., Tęcza Kraśnik
25.02., Lublinianka Lublin
2.03., Stal Kraśnik
9.03., Sparta Rejowiec

mp

PUL

Huczne obchody 95-lecia Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach



W uroczystościach uczestniczyła młodzież i liczne grono gości

Wielu gości, absolwenci, uczniowie, kadra pedagogiczna. W tak liczny i zacny gronie uroczystości obchodzą jubileusz 95-lecia Szkoły Podstawowej im. Marty z Budnych Łosiowej w Niemcach.

- Uroczystość była fantastyczna – podzielił się wrażeniami Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce. – Jubileuszowa impreza trwała długo, ale 95-letniej historii nie da się opowiedzieć w kilku słowach. Było dużo wspomnień, wzruszeń i dyskusji z ludźmi, którzy mogli spotkać się w jednym miejscu o tej samej porze.

- Długo przygotowywaliśmy się do tego wyjątkowego dnia – powiedział Jerzy Wójcik, dyrektor SP w Niemcach. – Próby trwały od początku roku szkolnego, ale pierwsze przymiarki, zwłaszcza części artystycznej, były jeszcze wcześniej. Chcieliśmy jak najlepiej zaprezentować naszą szkołę, jej historię, dorobek wielu pokoleń uczniów i nauczycieli.

Szkoła podstawowa w Niemcach rozpoczęła swoją działalność ponad 95 lat temu, ponieważ w oficjalnej kronice

czytamy, że naukę w Szkole Powszechnej zainaugurowano we wrześniu 1928 roku w jeszcze niedokończonym budynku (dziś stare skrzydło szkoły). Inwestycję ukończono w 1929 roku, a gmach składał się z dziewięciu sal lekcyjnych, kancelarii i pokoju nauczycielskiego. Ciekawe, że pierwsza wzmianka o placówce edukacyjnej w Niemcach pochodzi z 1880 roku i dotyczy „szkoły początkowej ogólnej”.

Przez dziesiątki lat szkołę w Niemcach opuściło wielu absolwentów, niektórzy wracali, ale już w roli... pedagogów.

- To piękne przykłady – stwierdził dyrektor Jerzy Wójcik. – Dziś uczą cztery osoby, które są absolwentkami naszej szkoły. Wcześniej także było wielu takich pedagogów. Przykładem jest pani Jadwiga Łucka Drozd, która najpierw uczyła się w SP w Niemcach, później była nauczycielką i wicedyrektorką tejże szkoły.

Na uroczystościach oczywiście nie mogło zabraknąć pani Jadwigi, podobnie jak i innych byłych dyrektorek i zastępczyń dyrektorek. Wśród zaproszonych były: Alina Topyła, Alicja Gruda, Małgorzata Nowak, Halina Adamczyk, Stanisława Żuławska, Joanna Piekarczyk.

Artur Toruń



Jerzy Wójcik
dyrektor Szkoły Podstawowej w Niemcach

Świętowaliśmy nie tylko jubileusz szkoły. Tego dnia odsłaniliśmy także tablicę, upamiętniającą polską młodzież, więzioną w szkolnym budynku w latach 1942-1944 i zmuszaną przez Niemców do niewolniczej pracy. Było też przekazanie naszej szkole sztandaru Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych.



Kolejna muzyczna atrakcja



Kolejne pokolenie uczniów SP w Niemcach



Szkolny chór jako jedna z atrakcji części artystycznej



Mszę Świętą, rozpoczynającą uroczystości celebrował ks. Adam Bab, biskup Archidiecezji Lubelskiej. Biskup, któremu towarzyszył ks. Mirosław Skauban, proboszcz parafii w Niemcach, poświęcił też odsłoniętą tablicę pamiątkową



Był też czas na przyjęcie orderów



Dyplomy i wyróżnienia od Związku Piłsudczyków RP



Uczestnicy obchodów po Mszy Św. udali się do Szkoły podstawowej w Niemcach

Wielka Noworoczna Ankieta - podsumowanie. Odważne były tylko panie

LUBARTÓW: W dwóch wydaniach naszego tygodnika pytaliśmy Was o podsumowanie minionego roku, a także nadzieje związane z Waszą miejscowością w 2024 roku. Otrzymaaliśmy wiele odpowiedzi - za wszystkie serdecznie dziękujemy! Przedstawiamy krótkie podsumowanie naszej ankiety.

W naszej ankiecie wzięły udział wyłącznie kobiety - mieszkanki powiatu lubartowskiego, a dokładnie Lubartowa, Uścimowa oraz Trzcianca.

Średnia wieku ankietowanych mieszanek wyniosła 52 lata.

Nasze Czytelniczki zgodnie stwierdziły, że w 2023 roku najważniejszymi wydarzeniami w naszym powiecie były przede wszystkim obchody 480-lecia miasta Lubartowa. Oprócz tego wskazały koncerty, Święto Roweru oraz dożynki, jako ważne wydarzenia powiatu.



Ankiety znajdowały się na ostatniej stronie naszego tygodnika

W pytaniu o ocenę warunków życia w swojej miejscowości tylko jedna Czytelniczka (mieszkanca Lubartowa) odpowiedziała, że warunki pogorszyły się. Pozostałe Panie odpowiedziały, że warunki są dobre, a nawet lepsze niż dawniej.

Zadaliśmy również pytania o nadzieje na rok 2024 r. związane z rozwojem miasta. Poprosiliśmy o wskazanie konkretnych działań, jakie powinni podjąć samorządowcy, aby poprawić warunki życia mieszkańców. Te odpowiedzi

zebraliśmy razem i będziemy publikować w kolejnych numerach „Wspólnoty Lubartowskiej”. Szukajcie artykułów oznaczonych hasłem „Temat z Noworocznej Ankiety Wspólnoty!”.

Ewa Jaszcza

Temat z Noworocznej Ankiety Wspólnoty!

LUBARTÓW: Dziś przyjrzymy się sprawie zgłoszonej w ankiecie przez mieszkankę Uścimowa. Czytelniczka napisała w swojej ankiecie: „Tu się nic nie dzieje, tylko „dożynki”. Myślę, że w końcu powstanie chodnik w Nowym Uścimowie i połączy się ze Starym Uścimowem”.

Oprócz tego Czytelniczka zwróciła uwagę, że w miejscowości zaczął ostatnio panować nieład. Brak ogólnej czystości przeszkadza mieszkańcom. Spytaliśmy o to sekretarza gminy Uścimów, Radosława Szumca.

Redakcja: Czy w ostatnim czasie otrzymaliście Państwo od mieszkańców skargi lub zażalenia w sprawie bałaganu i braku czystości w miejscowości?

Sekretarz: W ostatnim czasie nie otrzymaliśmy żadnych zażaleń oraz skarg dotyczących ogólnego bałaganu na terenie Gminy Uścimów. Tereny publiczne monitorowane są dwa razy w tygodniu i jednocześnie zbierane są odpady z koszy ulicznych.



Mimo zimowej aury malowniczy Uścimów zachęca do spacerów

Redakcja: Jakie wydarzenia kulturalne planowane są w gminie Uścimów w 2024 roku?

Sekretarz: Jeżeli chodzi o wydarzenia kulturalne planowane w Gminie Uścimów w 2024 roku to:

- XXXII Bieg Jezior, który jest zawsze organizowany w pierwszą niedzielę sierpnia,

- Dożynki Gminno - Parafialne, które są organizowane w pierwszą niedzielę września.

Z informacji, które otrzymaliśmy również od starostwa powiatowego, w planie budżetowym na 2024 rok nie ma miejsca na budowę chodnika pomiędzy Uścimowem Nowym a Starym.

Będziemy monitorować plany inwestycji w gminie, a także śledzić wydarzenia kulturalne w regionie i informować Państwa na bieżąco!

Ewa Jaszcza

Artykuł sponsorowany

Weź udział w szkoleniu informacyjnym i wygraj markowy oczyszczacz powietrza



Szkolenie w sprawie dot. Czyste Powietrze

Lubartów: Ustawa antysmogowa w działaniu, czas na powiat Lubartowski.

Województwo Lubelskie, podobnie jak wiele innych regionów w Polsce, boryka się z problemem smogu. Na szczęście, aby chronić zdrowie mieszkańców i poprawić jakość powietrza, w 2024 roku została wprowadzona ustawowa antysmogowa, która wprowadza nowe regulacje i ograniczenia mające na celu kontrolę nad zanieczyszczeniem powietrza. Ustawa antysmogowa to krok w dobrą stronę w walce z problemem smogu. Jednym z kluczowych aspektów tej uchwały jest zakaz korzystania z nieekologicznych źródeł ciepła w budynkach mieszkalnych, co jest jednym z głównych źródeł zanieczyszczeń powietrza w naszym regionie.

Ogólnym celem uchwały jest zwiększenie świadomości mieszkańców na temat wpływu zanieczyszczeń powietrza na zdrowie oraz promowanie bardziej ekologicznego stylu życia. Jednakże ustawodawcy idą o krok dalej, wprowadzając konkretne sankcje dla tych, którzy nie dostosują się do przepisów. Osoby, które nie wymienią starych kotłów na ekologiczne źródła ciepła, będą narażone na grzywny finansowe w wysokości od 500 do 5000 zł.

Dodatkowo, w walce z problemem smogu na terenie województwa Lubelskiego już rozpoczęły się kontrole antysmogowe, które mają na celu sprawdzenie przestrzegania przepisów przez mieszkańców. Kontrole te mają na celu zapewnienie skutecznego egzekwowania ustawy antysmogowej i wdrożenie jej

postanowień.

Aby wspomóc mieszkańców w zrozumieniu przepisów i możliwościach uniknięcia kary, **23 stycznia 2024 roku o godzinie 18 w Spółdzielni Mieszkaniowej Lubartów przy ulicy Cichej 6 odbędzie się szkolenie informacyjne dla mieszkańców naszego powiatu.** Szkolenie to będzie doskonałą okazją do uzyskania szczegółowych informacji na temat ustawy antysmogowej oraz możliwości pozyskania dotacji na wymianę starego źródła ciepła z programu Czyste Powietrze. Warto również dodać, że wszyscy uczestnicy szkolenia wezmą udział w zabawie, podczas której będą mieli szansę wygrać oczyszczacz powietrza marki Hisense o wartości 400 zł. To dodatkowa zachęta do udziału w szkoleniu oraz aktywnego zaangażowania się w poprawę jakości powietrza w Lubartowie.

Województwo Lubelskie wykazuje determinację w walce ze smogiem, a wprowadzenie grzywn za brak wymiany starych kotłów to dowód na poważne traktowanie tej sprawy. Zapraszamy więc wszystkich zainteresowanych do uczestnictwa w szkoleniu informacyjnym. Razem możemy pracować nad czystszym i zdrowszym środowiskiem dla naszych rodzin i przyszłych pokoleń. **Niech 23 stycznia 2024 roku będzie dniem, w którym razem przyczynimy się do poprawy jakości powietrza w Lubartowie,** unikniemy niepotrzebnych grzywn w wymienionym przedziale kwotowym, a także będziemy mieli szansę na wygraną oczyszczacza powietrza marki Hisense.

„W fabryce Mikołaja” - przedstawienie w Lubartowskim Ośrodku Kultury



Na zakończenie rodzice i dzieci wspólnie zaśpiewali kolędy

Dzieci i rodzice z Przedszkola nr 5 wystąpili w LOK w przedstawieniu wyreżyserowanym przez Krystynę Jeziorską. Dzieci śpiewały piosenki świąteczne i zimowe, przedstawiły układy taneczne. Rodzice wystąpili w spektaklu „W fabryce świętego Mikołaja”. Wcielili się w role Mikołaja, Mikołajowej, elfów i lekarza. Potem wszyscy - rodzice i dzieci - wspólnie śpiewali kolędy. Imprezę poprowadził Adam Kościńczuk, były dyrektor LOK.

Przedstawienie było okazją do wsparcia rozbudowy Hospicjum św. Anny. Wolontariusze z II LO zbierali pieniądze do puszek, do wspierania rozbudowy hospicjum namawiali Krzysztof Wiącek - prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny i Jerzy Zbiciak, kierownik hospicjum. Nowy budynek już stoi, jest przykryty dachem, ale budowa ciągle trwa, potrzeby hospicjum są znaczne.

Marcin Kusiak



Rodzice wcielili się w role elfów pracujących w fabryce świętego Mikołaja



Publiczność oklaskiwała występy artystów z Przedszkola nr 5



Dzieci wystąpiły w układach tanecznych

Pastorałko, nieś się biała - koncert kolęd w PMDK w Lubartowie



Kolędy śpiewali wychowankowie PMDK

W koncercie „Pastorałko nieś się biała” wychowankowie PMDK w Lubartowie śpiewali kolędy - te tradycyjne, znane od wieków, ale także nowoczesne, stworzone już w dzisiejszych czasach.

Nie zabrakło także układów tanecznych w wykonaniu podopiecznych Jolanty Grabowskiej. Koncert był okazją do wsparcia rozbudowy hospicjum. O jego potrzebach mówili prezes Stowarzyszenia Hospicjum św. Anny Krzysztof Wiącek i kierownik hospicjum Jerzy Zbiciak. Wolontariusze zbierali pieniądze do puszek.

Marcin Kusiak



Układy taneczne przygotowała Jolanta Grabowska



O potrzebach hospicjum mówili Krzysztof Wiącek (z lewej) i Jerzy Zbiciak, w środku dyrektor PMDK Jolanta Tomasiewicz

- Nie będę już kandydował na wójta, 26 lat bycia wójtem wystarczy - zadeklarował na łamach „Wspólnoty” jeden z są

Wójtowie idą po władzę. Znamy coraz wi

Rządzący aktualnie gminami wiejskimi w powiecie lubartowskim wójtowie chcą utrzymać władzę. Poza jednym przypadkiem. Znamy natomiast już część ich konkurentów. Ciekawie będzie w gminach Lubartów, Abramów i Jeziorzany, gdzie do walki szykują się radny powiatowy, sekretarz powiatu i radni gminni.

Ostrówek: Wójt zdecydowany, były wójt jeszcze nie

Tomasz Piecak od dwóch kadencji stoi na czele gminy Ostrówek. Dwukrotnie pokonał Krzysztofa Karczmara. Raz jako wójta w 2014 r., drugi raz w 2018 r., kiedy role się odwróciły - to Tomasz Piecak był już wójtem, a Krzysztof Karczmarz jego konkurentem. W rozmowie ze Wspólnotą Tomasz Piecak potwierdza zamiar startu w nadchodzących wyborach.

- Już jakiś czas temu zapowiedziałem, że będę kandydował. Dużo się w tej kadencji udało zrobić z tą Radą, jest wiele inwestycji. Największe - kanalizacja, dom kultury - będą kończone w nowej kadencji. Chciałbym jeszcze wiele zrobić, dlatego poddam się weryfikacji ludzi w wyborach. Dwa razy startowałem już z własnego komitetu, nie będę tego zmieniał. Kompletnie listę radnych, niektórzy są już w Radzie, będą też nowe nazwiska - mówi wójt.

Jego poprzednik i dwukrotny konkurent, Krzysztof Karczmarz, na razie nie zdecydował o starcie w wyborach.

Serniki: Szef urzędu chce kontynuacji

Paweł Woźniak w 2018 r. pokonał poprzedniego wójta gminy Serniki, Stanisława Marzędę. Czy zmierza się jeszcze raz?

- Oczywiście, że będę startował. Mamy rekordowy budżet, tyle zadań do wykonania, podpisaliśmy umowę o dofinansowanie inwestycji wodno - kanalizacyjnej. Chcę to kontynuować w drugiej kadencji. Będę startował ze swojego komitetu. Nie należę do żadnej partii, nie mam też żadnego poparcia partyjnego. Mam już skompletowaną listę kandydatów na radnych w całej gminie - mówi Paweł Woźniak. Czy poprzedni wójt wystartuje, nie wiadomo.

- Jestem namawiany, ale jeszcze nie zdecydowałem, czy wystartuję - mówi Stanisław Marzęda.

Gmina Lubartów: Wójt i dwóch debutantów

Krzysztof Kopyść rządzi gminą Lubartów od 2010 roku. Zapowiada, że będzie się ubiegał o ponowny wybór.

- Będę kandydował, bo uważam, że sprawdzam się w roli wójta. Jest cała masa pieniędzy pozyskanych dla gminy, ostatnio 2,7 mln zł na zadania oświatowe gmina dołoży tylko 300 tys. zł. Zostało jeszcze trochę dróg do zrobienia, kanalizacja. Będę startował z własnego komitetu. Rozmowy z kandydatami na radnych na razie są w toku - mówi wójt.

Jego konkurentem do fotela wójta jest Ireneusz Pożak.

- Kandyduję, bo nie do końca podoba mi się styl zarządzania gminą. Chcę jako młody człowiek wprowadzić nowe spojrzenie. Będę kandydował z własnego komitetu, KWW Ireneusza Pożaka. Mam już dziewięciu kandydatów na radnych, trwają rozmowy z kilkoma innymi osobami - mówi.

W fotel wójta gminy Lubartów mierzy też Jarosław Budka. To radny Rady Powiatu Lubartowskiego bieżącej kadencji. W poprzednich wyborach startował z listy Zjednoczonej Prawicy. Przez pewien okres był nawet etatowym członkiem Zarządu Powiatu, ale w październiku 2022 roku został odwołany, razem ze starostą Ewą Zybala.

- Decyzji nie podjąłem pod wpływem impulsu. Jest to raczej wypadkowa moich obserwacji i przemyśleń odnośnie funkcjonowania gminy jako całości i reprezentującego gminę urzędu oraz oczekiwań mieszkańców. Wiele osób zadawało mi pytanie w sprawie mojej kandydatury w ostatnim czasie. Odbieram to jako wyraz zaufania. Jednocześnie, wiedząc o tych oczekiwaniach czy wprost nadziejach na zmiany, zdaję sobie sprawę z tego, z jaką odpowiedzialnością to się wiąże - mówi Jarosław Budka. - Najprawdopodobniej wystartuję z własnego komitetu wyborczego. Jestem rad-

Kandydaci na wójtów w nadchodzących wyborach samorządowych



Krzysztof Kopyść
wójt gminy Lubartów
- kandyduje ponownie



Marek Kowalski
wójt gminy Abramów
- kandyduje ponownie



Marek Kubik
wójt gminy Niedźwiada
- kandyduje ponownie



Jarosław Budka
aktualny radny Rady Powiatu,
kandydat na wójta gminy
Lubartów



Ireneusz Pożak
kandydat na wójta gminy
Lubartów



Michał Rola
aktualny sekretarz Starostwa
Powiatowego, kandyduje na
wójta gminy Abramów



Roman Adamczyk
kandydat na wójta gminy
Michów

nym, który w wyborach do Rady Powiatu startował z listy Zjednoczonej Prawicy. Od lat hołduję tym samym zasadom, nie zmieniam poglądów, dlatego będę starał się o wsparcie ze strony Prawa i Sprawiedliwości i Suwerennej Polski. Byłbym zaszczycony takim wsparciem. Równocześnie chcę przekonać do swojej kandydatury osoby o innych poglądach niż prawicowe. To są wybory samorządowe i potrzebna jest tu praca na rzecz wszystkich mieszkańców naszej gminy, niezależnie od ich przekonań czy politycznych wyborów. Mam już grono osób, z którymi pracuję nad tym komitetem. Moja lista kandydatów na radnych jest w trakcie budowy - dodaje 53-latek.

Wśród potencjalnych kandydatów na wójta gminy Lubartów wymieniany jest Mariusz Puła, syn byłego starosty lubartowskiego Fryderyka Puły.

- Rozważam możliwość startu w wyborach na wójta, ostatecznej decyzji jeszcze nie podjąłem. Zapewne zdecyduję pod koniec tygodnia - mówi Mariusz Puła.

Niedźwiada: Wójt skompletował listę

W 2018 roku wójta Janusza Marzędę pokonał Marek Kubik. Ma zamiar ponownie wy-

startować w wyborach.

- Oczywiście będę kandydował na kolejną kadencję. Wyborcy i radni mi to proponują. Mamy 20 mln zł przyznane na 2024 rok, są już rozpisane niektóre przetargi. Będę startował ze swojego komitetu, na razie nie było rozmów o ewentualnym poparciu partyjnym, chociaż znalazłaby się co najmniej jedna partia, która by nas poparła. Mam już skompletowaną listę kandydatów na radnych, we wszystkich 15 okręgach - mówi Wspólnocie.

Uścimów: Jedyna kobieta na tym stanowisku

Jedyną kobietą wśród wójtów jest rządnąca w Uścimowie Eliza Smoleń. Zamierza pozostać na stanowisku po wyborach.

- Będę kandydować, bo wiele w gminie zostało zrobione, wszystko, co zaplanowałam, udało mi się. Chciałabym to kontynuować. Będę startować ze swojego komitetu, nie mam poparcia politycznego od żadnej partii. Jestem w trakcie kompletowania listy kandydatów na radnych - mówi.

Abramów: Kowalski ma mocnego konkurenta

O reelekcji myśli wójt gminy Abramów, Marek Kowalski.

- Kandyduję, bo mamy załatwić sprawy, chcę je dokończyć. Wzorem poprzednich lat będę kandydował z listy KWW Marka Kowalskiego. Kompletnie listę kandydatów na radnych, jestem już po słowie z obecnymi radnymi, z ludźmi, którzy startują na radnych od 2010 roku - mówi.

Wójt ma mocnego konkurenta. Mowa o Michale Roli, aktualnym sekretarzu Starostwa Powiatowego w Lubartowie. W przeszłości pracował już w abramowskim urzędzie na stanowisku inspektora. W latach 2014-2018 był zastępcą wójta.

- Chcę być bliżej ludzi, sam jestem mieszkańcem Abramowa. Nie do końca podoba mi się to, jak wygląda obecna kadencja. Gmina realizuje zbyt mało inwestycji. Można zrobić więcej. Są zaległości w remontach dróg, trzeba doposażyć oświatę, wymienić oświetlenie w gminie na energooszczędne. I wiele innych - wylicza Michał Rola. - Będę startował ze swojego komitetu. Skompletowałem już kandydatów na radnych. Jestem gotowy - deklaruje.

Firlej: Podtrzymana deklaracja

Najmłodszym stażem wójtem jest Grzegorz Siwek. W październiku wygrał w gminie Firlej przedterminowe

wybory. Po zaprzysiężeniu w listopadzie deklaruje, że wiosną wystartuje w wyborach samorządowych.

- Podtrzymuję deklarację startu w wyborach, dlatego, że wcześniej to zapowiedziałem, mam plany rozwoju całej gminy Firlej. Będę kandydował z własnego komitetu, chociaż nie wiadomo, czy pod tą samą nazwą, komisarz wyborczy może nie wyrazić zgody. Nie mam jeszcze kandydatów na radnych we wszystkich okręgach, trwają rozmowy z kandydatami - mówi wójt.

Waldemar Turmowicz, jeden z kontrkandydatów wójta w przedterminowych wyborach, zastanawia się nad startem w wyborach wiosennych, ale jeszcze nie podjął ostatecznej decyzji.

W wyborach przedterminowych w dwóch turach Grzegorz Siwek mierzył się z byłą zastępcą wójta gminy, Małgorzatą Zagojską.

- W tych wyborach nie zamierzam startować - odpowiada Wspólnocie.

Jeziorzany: Radni i były wójt kontratakują

Ciekawie będzie wyglądać walka o władzę w gminie Jeziorzany. Nieoficjalnie mówi się, że wójt Mariusz Grobel będzie chciał kontynuować swoje rządy w kolejnej, dru-

samorządowców

ęcej ich kontrkandydatów



Eliza Smoleń
wójt gminy Uścimów
- kandyduje ponownie



Tomasz Piecak
wójt gminy Ostrówek
- kandyduje ponownie



Paweł Woźniak
wójt gminy Serniki
- kandyduje ponownie



Grzegorz Siwek
wójt gminy Firlej
- kandyduje ponownie



Katarzyna Pietrzak
aktualna radna Rady Gminy,
kandydatka na wójta gminy
Jeziorzany



Jarosław Radomski
kandydat na wójta gminy
Jeziorzany



Wojciech Długosz
aktualny radny Rady Gminy,
kandydat na wójta gminy
Jeziorzany



Janusz Jankowski
wójt gminy Michów
- nie kandyduje ponownie

giej kadencji. Wójta nie zastaliśmy jednak w urzędzie, nie odebrał od nas telefonu, nie oddzwonił i nie odpisał na wiadomość tekstową.

Jeśli wójt wystartuje w wyborach, będzie miał sporą konkurencję. Walkę o powrót na stanowisko potwierdził nam były wójt - Jarosław Radomski, który gminą rządził w latach 2010-2018. Obecnie jest zastępcą wójta w Michowie.

- Będę kandydował z własnego komitetu wyborczego. Jestem na etapie kompletowania kandydatów na radnych - wskazuje Jarosław Radomski.

Na rządzenie gminą chrapkę ma także dwójka aktualnych radnych. Katarzyna Pietrzak jest jednocześnie sołtyką miejscowości Krępa. Będzie startować z własnego komitetu wyborczego, ale z poparciem PiS-u.

- Osoby, które mnie znają, wiedzą, że aktywnie udzielałem się społecznie. Posiadam wykształcenie wyższe ekonomiczne, mam doświadczenie w pracy samorządowej, aktualnie jestem pracownikiem Starostwa Powiatowego - mówi 36-latek. - Bardzo zależy mi na rozwoju gospodarczym i inwestycyjnym tej gminy i myślę, że ten rozwój na czele z aktywnym i gotowym do działania gospodarzem jest jak najbardziej możliwy. Wy-

starczy spojrzeć na ostatnią kadencję gmin sąsiadujących z Jeziorzanami, mam tu na myśli bliską nam gminę Adamów, gdzie środki pozyskane na inwestycje wyniosły ponad 70 mln zł oraz gminę Niedźwiada, gdzie budżet na inwestycje wyniósł ponad 50 mln zł. Są to ogromne pieniądze. Myślę, że nasze Jeziorzany z pewnością też stać na taki rozwój gospodarczy i inwestycyjny. Uważam, że w gminie Jeziorzany w pierwszej kolejności należy zająć się inwestycjami w infrastrukturę i drogi, ponieważ drogi w naszej gminie w wielu miejscach są w fatalnym stanie i wymagają generalnego remontu. Chcę być wójtem dla wszystkich mieszkańców, nie patrząc na uprzedzenia, poglądy, czy status społeczny - wskazuje radna.

W wyborach wystartuje też radny Wojciech Długosz. 48-latek będzie kandydatem PSL-u. Swoich sił w wyborach próbował już w 2014 roku, nieznacznie przegrał wówczas w drugiej turze z Jarosławem Radomskim. Był też radnym w kadencji 2010-2014.

- Jako radny widzę, co dzieje się w gminie. Jest dużo do zrobienia. Priorytetem są drogi. W niektórych kierunkach są one na dobrym poziomie, ale są też w fatalnym stanie, jak na przykład w Walenty-

wie, na Blizocin czy w Skarbieszu. Niszczące część wartościowych budynków, m.in. niektóre strażnice OSP. Nie można zaprzepaścić tego, na co ludzie pracowali wiele lat, do tego dbając o bezpieczeństwo mieszkańców. Jedną z głównych spraw jest też poprawa relacji na linii wójt i rada gminy. Zawsze można się dogadać - mówi Wojciech Długosz.

Jest mieszkańcem Blizocina, prowadzi tam gospodarstwo rolne, zajmuje się hodowlą koni. Pracuje jako główny mechanik w spółdzielni mleczarskiej w Michowie. W przeszłości pracował w Starostwie Powiatowym w Lubartowie i Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Michów: Wójt mówi „dość”

Przez wiele lat w gminie Michów rządzi Janusz Jankowski. Uznał, że pora pomyśleć o odpoczynku od wójtowania.

- Nie będę już kandydował na wójta, 26 lat bycia wójtem wystarczy. W tym roku osiągam wiek emerytalny, niech inni spróbują. Ja będę startował do Rady Powiatu, najpewniej z listy Trzeciej Drogi - mówi Wspólnocie.

Chęć startu na wójta deklaruje przewodniczący Rady Gminy Roman Adamczyk.

- Już wiele lat działam społecznie. Najpierw walczyliśmy z firmą, która postawiła nam w gminie wiatraki. Potem byłem przez cztery lata w Radzie Gminy jako radny, teraz jestem w kolejnej kadencji. Znam problemy ludzi, mam z nimi dobry kontakt. Współpracuję z organizacjami pozarządowymi działającymi w gminie. Trzeba tę działalność kontynuować. Będę startował z własnego komitetu. Namawiam kandydatów na radnych, ale jeszcze nie wszyscy są zdecydowani - mówi Roman Adamczyk.

Mówi się też o starcie w wyborach na wójta obecnego sekretarza gminy Artura Karpińskiego, był jednak nieuchwytny.

Zamiar startu na wójta gminy Michów potwierdza Henryk Iwan, były radny gminy Michów.

- Mam trochę pomysłów, żeby się coś zmieniło w tej gminie, pod koniec tygodnia będę rozmawiał z władzami PSL. Jeśli nie uda się wystartować z ich komitetu, będę startował z własnego - mówi.

Marcin Kusyk,
Dominik Smagała

„Jasełka na Trzech Aniołów” w Filii Gminnej Biblioteki Publicznej w Lisowie



11 stycznia uczniowie z klasy V a wraz z chórem szkolnym wystąpili w Jasełkach na Trzech Aniołów przed publicznością, wprowadzając wszystkich w ciepły klimat niedawnych Świąt Bożego Narodzenia.



Jasełka przygotowały nauczycielki ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Lubartowie Dorota Misiarz, Julita Wasyluk i Jolanta Antos

Daria Jonaszko

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA KOCK

informuje, że w dniu 23.01.2024 r. na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BiP Urzędu Miejskiego w Kocku umieszczony został wykaz nieruchomości przeznaczonych do najmu: budynek-biurowy zlokalizowany na działce ew. 490 obręb ew. Kock Miasto, garaż zlokalizowany na działce ew. 315,314 obręb ew. Kock Miasto gm. Kock oraz sprzedaży: zabudowana działka ew. 180/1 obręb ew. Białostrzegi gm.Kock.

Burmistrz Miasta Kock
Tomasz Futera

Kock dnia 23.01.2024r.

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

że na okres 21 dni na stronie BiP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia tj. działki nr 578/4, w obrębie geodezyjnym-0001 Kamionka Miasto, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. dzierżawy można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

Informacja o zamieszczeniu wykazu

Wójt Gminy Serniki podaje do publicznej wiadomości informację, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonej w dzierżawę – dot. działki gruntu numer 991 obręb Wólka Zawieprzyska; lokalu użytkowego w budynku zlokalizowanym na działce nr 370/11 obręb Serniki-Kolonia. Wykaz zamieszczono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy oraz Biuletynie Informacji Publicznej.

Pożegnanie Alfreda Kędziory i koncert kolęd w Lubartowskim Ośrodku Kultury



Alfred Kędziora dostał swoją karykaturę od pracowników LOK. Wręcza ją Ewa Wojciechewicz, instruktor LOK

Był benefis, koncert, medal od władz województwa i... karykatura. Tak żegnano w niedzielę w LOK Alfreda Kędziorę.

Koncert kolęd w LOK rozpoczęli gitarzyści z zespołu Zbigniewa Skrzypka. Potem scena należała do Chóru Ziemi Lubartowskiej. Ale to nie oni byli głównymi bohaterami wieczoru. W centrum uwagi był Alfred Kędziora - znany lubartowski muzyk. Po trzydziestu latach pracy w LOK i osiemnastu latach kierowania Chórem Ziemi Lubartowskiej przechodzi na emeryturę. Alfred Kędziora znany jest jako dyrygent chóru, ale jest też autorem aranżacji wielu utworów, sam także komponuje. Jego muzyczne dzieła wykonuje Chór Ziemi Lubartowskiej.

Koncert kolęd przekształcił się w benefis Alfreda Kędziory. Chór zaśpiewał piosenki rozrywkowe, które zazwyczaj wykonuje na koncertach oraz kompozycje głównego bohatera. Alfred Kędziora dostał od władz województwa medal, który przekazał mu Janusz Bodziacki, reprezentujący Marszałka Województwa Lubelskiego. Podziękowania muzykowi wręczył burmistrz Krzysztof Paśnik. Od pracowników LOK Alfred Kędziora dostał swoją kolorową karykaturę.

Marcin Kusyk



Odchodzącego na emeryturę dyrygenta pożegnał Chór Ziemi Lubartowskiej



Janusz Bodziacki wręczył muzykowi medal od władz województwa

Będę dalej działał muzycznie

W Trzydzieści lat w LOK, osiemnaście lat chóru - będzie Panu tego brakowało?

- Pewnie trochę tak, z tym że ja w dalszym ciągu będę w tej branży muzycznej działał i to dość intensywnie. Mam dużo muzycznych zajęć: aranżowanie, uczenie się nowych utworów - bo gram z muzykami profesjonalistami, cały czas jestem w tym działaniu muzycznym aktywny, mam nadzieję, że tak przez jakiś czas zostanie, aby zdrowie dopisywało. Robimy fajne rzeczy. Gramy klasykę, gramy piosenkę francuską, gramy utwory rozrywkowe, muzykę filmową. To wymaga ciągłego uczenia się, mimo wieku, nowych utworów, aranżowania, rozpisywania, to jest mnóstwo pracy, ale ja to bardzo lubię. To mnie nie męczy. Mogę się zmęczyć fizycznie, intensywnym ćwiczeniem przed koncertem, ale to daje mi niesamowitą frajdę, że czegoś nowego jeszcze się mogę nauczyć.

W Co będzie z chórem po Pana przejściu na emeryturę?

- W planach jest kontynuacja

chóru. Nie znam szczegółów, ale pani dyrektor LOK poczyniła już jakieś kroki w tym kierunku, żeby kogoś znaleźć. Cały czas jest założenie, że będzie działał pod jakimś kierunkiem.

W Jak powstał chór, to był Pana pomysł?

- Właśnie nie, z tego, co mi wiadomo, to był pomysł jednej z chórzystek. Trzonem chóru na początku były osoby, które należały do Zespołu Pieśni i Tańca „Lubartowiacy”. Oni się spotykali jako tzw. oldboye przy okazji jubileuszy, np. kapeli albo zespołu. Spotykali się z racji tego, że kiedyś tańczyli - ale co mogli w wieku czterdziestu paru czy pięćdziesięciu lat? Głównie poloneza. Wtedy padł pomysł: a może byśmy się spotykali pośpiewać? Na początku miały być spotkania co dwa tygodnie, bardziej towarzyskie, nie z myślą o występach. Było 12 - 13 osób. Pierwszy występ był w 2005 r., to był koncert kolęd. Później próby odbywały się co tydzień, natomiast występy były bardzo rzadko. Jeszcze nie było przygotowanego od-

powiedniego repertuaru, ale z roku na rok tych występów było coraz więcej. Zaczęły przybywać osoby spoza grupy byłych „Lubartowiaków”. Na początku były śpiewane piosenki ludowe, biesiadne, potem repertuar zaczął się poszerzać o pieśni patriotyczne, okolicznościowe. Na piosenki rozrywkowe przyszedł czas po paru latach. Ja też się uczyłem, dla mnie to też było nowe doświadczenie. Jeśli ktoś zaczyna w wieku czterdziestu paru lat, a nigdy w chórze nie śpiewał, to trudno, żeby śpiewał partie sopranu w wysokich rejestrach. O śpiewaniu klasyki nie było więc mowy, w związku z tym zacząłem myśleć o tym, żeby do repertuaru włączyć piosenki rozrywkowe, takie z lat naszej młodości, czyli z lat pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, siedemdziesiątych. To się zaczęło udawać. Nawet mamy w repertuarze sporo piosenek, które w oryginale są piosenkami solowymi. Np. „Mały księżę” to solowa piosenka Katarzyny Sobczyk, ja to zrobiłem na głosy. To śpiewają same panie, bo to jest tak delikatna piosenka, że męskie głosy by

nie były tutaj dobrze widziane. Tak repertuar się poszerzał i zaczęło się poważne śpiewanie. Doszło sporo niezłych śpiewających osób spoza tej pierwszej grupy, potencjał głosowy bardzo się wzmocnił. To stworzyło możliwości, żeby poszerzyć repertuar. Ja też się uczyłem, słuchałem, jak to wychodzi, co można, co oni lubią, jaki repertuar by chcieli, to zaczęło dawać rezultaty.

W Jest jakiś koncert, który szczególnie zapadł Panu w pamięć?

- Takich koncertów było wiele. Kiedy chór się rozrósł do trzydziestu paru osób, byłem zaskoczony, że po występie na festynie, oczywiście z repertuarem rozrywkowym, podchodzi osoby, gratulują, mówią,

że się podoba. Chórzycy też opowiadali, że znajomi ich chwalą. Nawet były sytuacje takie, że mnie kilkakrotnie zaczepiano, kiedy chór wystąpi. Nawet nie znam tych osób z nazwiska, tylko z widzenia. Szczególnie zapadł mi w pamięć taki pan, z którym się mijaliśmy, krążył tą samą ulicą, na której mieszkam, emeryt, pytał mnie dwa, trzy razy: kiedy następny występ, tak fajnie śpiewacie! Nie spodziewałem się, że to przybierze taki obrót, myślałem, że to będzie śpiewanie dla siebie, może w LOK na jednej czy drugiej imprezie. Okazało się, że chór występuje poza Lubartowem. W Dęblinie dostał wyróżnienie na wojewódzkim przeglądzie seniorskich zespołów.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.



Dla Alfreda Kędziory znanego lubartowskiego muzyka, dyrygenta i kompozytora za całokształt pracy